

SEKRETY

Wsi...

Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Egzemplarz
bezpłatny

Numer 9 (65), Wrzesień 2018

www.sulow.pl



W tym numerze

II Wojna Światowa	str. 2
Grody Czerwieńskie	str. 4
Podróże po gminie Sułów - Michałów	str. 7
Wieści gminne	str. 9
Program „Czyste Powietrze”	str. 12
Kandydaci do Rady Gminy Sułów	str. 13
Z dawnej prasy	str. 15
Wieści szkolne	str. 16
O tym, co ukryte w naszych imionach	str. 18
Jesień w ogrodzie	str. 20
Kącik literacki	str. 22
Kącik kulinarny	str. 23
Humor	str. 24

WSCHODNI CIOS W PLECY

17.09.1939 - Sowiecka agresja na Polskę



II WOJNA ŚWIATOWA

Rok 1939 to nie był dobry rok. Wiadomo było, że coś niedobrego wisi w powietrzu. III Rzesza Niemiecka zbroiła się na potęgę i stawiała się coraz bardziej agresywna. Następna wojna była coraz bliżej. Jak do tego doszło?

Traktat wersalski kończący I wojnę światową, pomimo podpisania go przez Niemcy 28 czerwca 1919 roku, od początku budził ich wielki sprzeciw. Premier Francji Georges Clemenceau zwracając się do strony niemieckiej oświadczył: „Poprosiliście o pokój. Jesteśmy gotowi wyrazić na to zgodę. Podejmiemy jednak niezbędne środki ostrożności, by zagwarantować, że po zawarciu drugiego pokoju wersalskiego, który zakończy tak straszliwą wojnę, nie nastąpi już kolejna”. W czasie gdy premier G. Clemenceau przemawiał, przekazano delegatom grube egzemplarze traktatu wersalskiego, przetłumaczone na niemiecki.

A oto jego fragment: „Rzesza i jej sojusznicy zostali obciążeni pełną odpowiedzialnością za wybuch wojny i dlatego zapłacą reparacje w wysokości 270 milionów marek. Armia niemiecka ma zostać ograniczona do 100 000 ludzi, na wyposażeniu marynarki wojennej mają pozostać tylko nieliczne przestarzałe jednostki, a lotnictwo wojskowe zostanie zlikwidowane. 10 % niemieckiego terytorium i co dziewiąty obywatel Niemiec znajdują się pod obcą władzą”. Największe straty terytorialne Niemcy poniosą na wschodzie, na rzecz odrodzonego państwa polskiego...”

Końcowy tekst traktatu pokojowego stanowił o wydzielaniu z terytorium Prus Zachodnich Wolnego Miasta Gdańsk, przeprowadzeniu plebiscytu w czterech powiatach Powiśla, odstąpieniu Niemcom wschodnich części powiatów: złotowskiego, człuchowskiego, wateckiego i łęborskiego oraz linii kolejowej. W efekcie Polsce przyznano 62 % powierzchni Prus Zachodnich, tj. 15 843 km kw. Postanowienia wersalskie nie zadowolili żadnej ze stron. Werdykt wersalski, choć przyjęty ze spokojem, pozostawiał nastroje niespełnionych dążeń Polaków. Projekt traktatu spotkał się z bardzo ostrą krytyką strony niemieckiej, która bardzo szybko przedstawiła swoje obszerne uwagi. Domagano się przede wszystkim likwidacji statusu Wolnego Miasta dla Gdańska oraz zapewnienia Prusom Wschodnim kontaktu z Rzeszą za pośrednictwem specjalnie wydzielonego korytarza. Oburzony niemiecki minister spraw zagranicznych Ulrich von Brockdorff - Ranzau powiedział o traktacie „Nikt nie powinien podpisywać go ze spokojem sumienia, ponieważ nie może on być zrealizowany”. W społeczeństwie niemieckim powszechnie nie chciano wierzyć, że niemal całe Prusy Zachodnie zostaną wchłonięte przez nowe polskie imperium. „Oddanie ziemi było dla Niemców ciężkim ciosem, ale oddanie jej Polakom - Słowianom, „podludziom”, państwu ludzi pozbawionych kultury - było ciosem najcięższym z możliwych. (...) Żądanie przekazania Polakom tych ziem z ponad milionem niemieckich mieszkańców, jest niedorzeczną i potworną zuchwałością”.

Od 1933 roku, gdy Kanclerzem Rzeszy został Adolf Hi-



ler i w konsekwencji władzę w Niemczech przejęła NSDAP przy poparciu niemieckich konserwatystów, postanowienia traktatu wersalskiego były systematycznie łamane. Niemcy rozpoczęły masowe zbrojenia - w tym lotnicze, wprowadzono wojska do rejonów zdemilitaryzowanych traktatowo na zachodzie Niemiec (Nadrenia (1936)) i zajęto Austrię (Anschluss Austrii) w marcu 1938. Nieprzestrzeganie postanowień traktatu wersalskiego i lokarnieńskiego nie spotkały się z żadną reakcją Wielkiej Brytanii i Francji - sygnatariuszy obu traktatów. Podobnie zresztą, jak zajęcie Sudetów czechosłowackich i Czechosłowacji, czy udział w hiszpańskiej wojnie domowej.

6 stycznia 1939 minister spraw zagranicznych III Rzeszy Joachim von Ribbentrop w rozmowie z Józefem Beckiem wyraźnie już zażądał zgody na eksterytorialną autostradę i linię kolejową przez polskie Pomorze i przyłączenia Gdańska do III Rzeszy. Uznano wtedy w ośrodkach decyzyjnych II Rzeczypospolitej, iż nowym celem niemieckiej ofensywy została Polska. 21 marca 1939 Adolf Hitler jako "wódz i kanclerz Rzeszy", wystosował oficjalne pisemne memorandum do rządu RP, ponawiając przedstawiane do tej pory ustnie żądania Rzeszy w sprawie aneksji Gdańska i eksterytorialnego tranzytu przez Pomorze polskie. 26 marca 1939 Polska oficjalnie odmówiła żądaniom memorandum Hitlera. Wielka Brytania obawiając się dalszego rozszerzania terytorialnych żądań Niemiec na kontynencie jednostronnie udzieliła Polsce gwarancji niepodległości (ale nie integralności terytorialnej), obiecując pomoc wojskową w przypadku zagrożenia. Układy polskie z Wielką Brytanią stały się dla Hitlera pretekstem do wypowiedzenia 28 kwietnia 1939 polsko-niemieckiego układu o nieagresji z 1934r. w publicznej mowie w Reichstagu. Józef Beck wygłosił w odpowiedzi Hitlerowi exposé w Sejmie RP w dniu 5 maja 1939, w którym po raz pierwszy publicznie poinformował o żądaniach Rzeszy wobec Polski. W exposé Becka padły słowa : „Polska od Baltyku ode-

pchnąć się nie da”. Piękne słowa, ale niestety rzeczywistość była inna. Od odzyskania niepodległości w 1918 roku Polska obawiała się wojny z Rosją (potem z ZSRR) i wszelkie plany obronne dotyczyły wschodniej granicy. To spowodowało, że na początku 1939 r. Polska nawet nie miała planów wojskowych na wypadek wojny na granicy zachodniej. Ponadto, polscy stratedzy wojenni zakładali (błędnie), że w przypadku wybuchu konfliktu z Niemcami, ZSRR pozostanie neutralne (co miał gwarantować pakt o nieagresji obowiązujący Polskę i ZSRR jeszcze do końca 1945 r.). Jednocześnie, zaniedbano granicę wschodnią uważaną chwilowo za absolutnie bezpieczną - ochraniać ją miały tylko wojska Korpusu Obrony Pogranicza.

W obliczu zagrożenia ogłoszono powszechną zbiórkę pieniędzy na Fundusz Obrony Narodowej - naród polski ofiarnie poparł swój kraj, oddawano nie tylko pieniądze, ale i biżuterię, wierząc, że powtórzy się rok 1920. Powszechnie wierzone również, że Francja i Anglia w razie potrzeby wypełnią swoje zobowiązania sojusznicze i natychmiast przyjdą Polsce z pomocą. Prasa przekonywała Polaków o dobrym przygotowaniu wojska, co całkowicie mijano się z prawdą. Wojsko polskie (w przeciwieństwie do armii niemieckiej) było mniej liczne i uzbrojone w mocno przestarzały sprzęt. Poza tym Polska nie miała łatwych do obrony, a trudnych do sforsowania (przez przeciwnika) naturalnych granic. Powszechną mobilizację na terenie państwa polskiego ogłoszono już 30 VIII, ale (dzięki sugestii zachodnich sprzymierzeńców) odwołano ją, by dnia następnego ogłosić ponownie. W kraju spowodowało to trudny do opanowania chaos. W momencie faktycznego wybuchu wojny 1 IX 1939 r. wojsko RP osiągnęło więc zaledwie 70 % pełnej gotowości bojowej. Zgrupowane było w 6 głównych armiach ("Kraków", "Łódź", "Pomorze", "Poznań", "Karpaty" i "Modlin") oraz w ramach Samodzielnej Grupy Operacyjnej "Narew". Sytuacja wojska polskiego na jesieni r. 1939 wyglądała źle, bo plany obrony nie były w ogóle ukończone. Sztab WP zdążył opracować tylko fragment dotyczący pierwszej fazy działań (wojny obronnej). Dalej wszystko miało opierać się na wojskowej pomocy państw sojuszniczych. Plany te nie sprawdziły się, Polska przecież musiała tę wojnę poprowadzić samotnie.

II wojna światowa rozpoczęła się w piątek wczesnym rankiem 1 września 1939 r. Jakby dla odwrócenia uwagi lotnictwo niemieckie zbombardowało uśpione, bezbronne miasto Wieluń położone blisko ówczesnej granicy. Krótko później, w porcie Gdańsk swą kanonadę artylerijską rozpoczął pancernik „Schleswig Holstein” ostrzeliwując polską, wojskową składnicę tranzytową na Westerplatte. Ruszyły natarcia agresora na polskie placówki w Gdańsku (Poczta Polska) i te na granicy Wolnego Miasta Gdańsk z Gdynią. Tylko niesprzyjające warunki meteorologiczne nad północno - zachodnią Polską spowodowały odwołanie wielkiego lotniczego uderzenia na Warszawę, uderzenia które miało złamać już pierwszego dnia wojny wolę oporu Polaków. Później pogoda nie była już naszym sprzymierzeńcem. Przekraczające granice państwa polskiego liczne dywizje Wehrmachtu od początku realizowały zasadę bezwzględnej wojny totalnej, z paleniem domostw i represyjnym wzniesieniem popłochu wśród ludności. To one właśnie zachęcane

głosami swych przywódców państwowych i dowódców urzęduwały sobie łapanki na polską ludność i rozpoczęły masowe egzekucje. To one bestialsko biły i rozstrzeliwały jeńców wojennych.

„Polacy to nadal na wpół dzikusy. Są biedni, brudni, nieudolni, głupi i wulgarni, zdeprawowani i zdradziecy”. - informował swych podwładnych HEINZ GUDERIAN. Już wtedy, od pierwszego dnia wojny rozpoczął się akt zbrodniczej, niemieckiej eksterminacji narodu polskiego. 17 września do zbrodniczych działań Niemców dołączył drugi agresor - ZSRR. Sowiecka napaść na Polskę była realizacją układu podpisanego w Moskwie 23 sierpnia 1939 r. przez ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa oraz ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Władysława Mołotowa, pełniącego jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych (premiera).

Integralną częścią zawartego wówczas sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji, był tajny protokół dodatkowy. Jego drugi punkt, dotyczący bezpośrednio Polski, brzmiał następująco: "W wypadku terytorialnych i politycznych przekształceń na terenach należących do Państwa Polskiego granica stref interesów Niemiec i ZSRS przebiegać będzie w przybliżeniu po linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Kwestia, czy w obopólnym interesie będzie pożądane utrzymanie niezależnego Państwa Polskiego i jakie będą granice tego państwa, będzie mogła być ostatecznie wyjaśniona tylko w toku dalszych wydarzeń politycznych. W każdym razie oba rządy rozstrzygną tę kwestię na drodze przyjaznego porozumienia". Informacja na temat wspomnianego tajnego protokołu nie dotarła do Polski, mimo iż przywódcy alianccy dysponowali wiedzą na jego temat.

Po zaatakowaniu Polski przez wojska niemieckie 1 września 1939 r. strona sowiecka utrzymywała przez następne dni pozory neutralności. Niemcy od trzeciego dnia wojny ponagli Moskwę, ażeby zajęła obszary uznane w pakcie Ribbentrop-Mołotow za jej strefę interesów. Stalin zwlekał z podjęciem decyzji, czekając na to, jak zachowają się wobec niemieckiej agresji na Polskę Wielka Brytania i Francja, a także przyglądając się temu, jak silny opór Niemcom stawia polskie wojsko. Jednocześnie jednak w ZSRS trwały ukryte przygotowania do wojny. 24 sierpnia 1939 r. rozpoczęto stopniową koncentrację wojsk.

Do działań przeciwko państwu polskiemu przeznaczono dwa fronty: białoruski - komandarma Michaiła Kowalowa i ukraiński komandarma Siemiona Timoszenki. Po stronie polskiej granicy z ZSRS, liczącej ponad 1400 km, strzegły jedynie przerzedzone oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza. 17 września 1939 r. o godz. 3 w nocy (według obowiązującego w Polsce czasu środkowoeuropejskiego była godzina pierwsza) do Komisariatu Spraw Zagranicznych w Moskwie wezwany został ambasador RP Wacław Grzybowski, któremu Władimir Potiomkin - zastępca Mołotowa - odczytał treść uzgodnionej wcześniej z Berlinem noty.

Władze sowieckie oświadczały w niej m.in.: "Wojna polsko-niemiecka ujawniła wewnętrzne bankructwo państwa polskiego. W ciągu dziesięciu dni działań wojen-

nych Polska utraciła wszystkie swoje ośrodki przemysłowe i centra kulturalne. Warszawa, jako stolica Polski, już nie istnieje. Rząd polski uległ rozkładowi i nie przejawia oznak życia. Oznacza to, że państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć. Tym samym utraciły ważność umowy zawarte pomiędzy ZSRS a Polską".

Uzasadniając wkroczenie Armii Czerwonej na teren Rzeczypospolitej Polskiej stwierdzano: "Rząd sowiecki nie może pozostać obojętny na fakt, że zamieszkująca terytorium Polski pobratymcza ludność ukraińska i białoruska, pozostawiona własnemu losowi, stała się bezbronna. Wobec powyższych okoliczności Rząd Sowiecki polecił Naczelnemu Dowództwu Armii Czerwonej, aby nakazało wojskom przekroczyć granicę i wziąć pod swoją opiekę życie i mienie ludności Zachodniej Ukrainy i Zachodniej Białorusi. Rząd sowiecki zamierza równocześnie podjąć wszelkie środki mające na celu wywikłanie narodu polskiego z nieszczęsnej wojny, w którą wpełchnęli go nierozumni przywódcy i umożliwienie mu zażycia pokojowej egzystencji". Ambasador Grzybowski zdecydowanie odmówił przyjęcia sowieckiej noty.

W tym samym czasie Armia Czerwona rozpoczęła napaść na Polskę. Od godz. 3 do godz. 6 rano jej wojska przekroczyły na całej długości granicę z Polską, łamiąc tym samym polsko-sowiecki pakt o nieagresji. Siły radzieckie liczyły około 1 mln żołnierzy, ponad 4700 czołgów i 3300 samolotów. Granicy polskiej broniły niespełna stutysięczne siły polskie (Korpus Ochrony Pogranicza), stanowiące przeważnie formacje tyłowe, na dodatek znajdujące się w fazie organizacji i szkolenia oraz nieliczne oddziały wojskowe.

Wieczorem 17 września Naczelnny Wódz marszałek Edward Śmigły-Rydz wydał rozkaz: "Sowiety wkroczyły. Nakazuję ogólne wycofanie na Rumunię i Węgry najkrótszymi drogami. Z bolszewikami nie walczyć, chyba w razie natarcia z ich strony albo próby rozbrojenia oddziałów. Zadanie Warszawy i miast, które miały się bronić przed Niemcami - bez zmian. Miasta, do których podejda bolszewicy, powinny z nimi pertraktować w sprawie wyjścia garnizonów do Węgier lub Rumunii". Władze polskie wzywając do unikania walki z Armią Czerwoną, nie uznały jej wkroczenia za powód do wypowiedzenia wojny i nie zerwały stosunków dyplomatycznych z Moskwą.

Zaistniała sytuacja zadecydowała o tym, iż w nocy z 17 na 18 września prezydent Ignacy Mościcki wraz z rządem polskim i korpusem dyplomatycznym przekroczył granicę rumuńską, planując przedostanie się do Francji. Razem z nimi terytorium polskie opuścił Naczelnny Wódz marszałek Edward Śmigły-Rydz.

Rozkaz ten nie dotarł jednak do wielu oddziałów, a przez część dowódców uznany został za prowokację. Do starć z Armią Czerwoną dochodziło w wielu miejscach. Na Polesiu i Wołyniu improwizowana grupa KOP dowodzona przez gen. Wilhelma Orlika-Rückemanna stoczyła z Sowietami kilkanaście potyczek i dwie bitwy: pod Szackiem 28-29 września i Wytycznem w pow. włodawskim 1 października. Na Polesiu z Armią Czerwoną walczył także: dowodzony przez ppłk Nikodema Sulika-

Sarneckiego pułk KOP "Sarny", brygada KOP "Polesie" oraz jednostki KOP "Kleck" i "Baranowicze". Z kolei w Kodziowcach, niedaleko Grodna, w nocy z 21 na 22 września doszło do bitwy, w której 101 pułk ułanów przez kilka godzin zatrzymywał przeważające siły sowieckie, niszcząc m.in. 22 czołgi. Na Wileńszczyźnie i Nowogródzczyźnie z Sowietami walczyły oddziały KOP "Iwieniec", "Głębokie" i "Krasne".

Wkraczającym oddziałom Armii Czerwonej opór stawiały również miasta, wśród których najbardziej zacięty i tragiczny bój stoczyło Grodno. Walki z Wehrmachtem i Armią Czerwoną toczyła dowodzona przez gen. Franciszka Kleeberga Samodzielna Grupa Operacyjna "Polesie", w skład której weszli m.in. marynarze Pińskiej Flotyli Wojennej.

W sumie w starciach z Armią Czerwoną zginęło ok. 2,5 tys. polskich żołnierzy, a ok. 20 tys. było rannych i zaginionych. Do niewoli sowieckiej dostało się ok. 250 tys. żołnierzy, w tym ponad 10 tys. oficerów. Straty sowieckie wynosiły ok. 3 tys. zabitych i 6-7 tys. rannych. W wyniku dokonanego rozbioru Polski Związek Sowiecki zagarnął obszar o powierzchni ponad 190 tys. km kw. z ludnością liczącą ok. 13 mln.

Nienawiść do „Polski panów” wpajana od lat radzieckiemu społeczeństwu zaowocowała niemal natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej na ziemie polskie niczym nieskrępowanym terrorem, gwałtami i masowymi mordami. Rozrzucane ulotki zachęcały do samosądów nad „burżujami” i „wrogami ludu”. Ich ofiarami padali nie tylko oficerowie Wojska Polskiego, ale także ludność cywilna. Czerwonoarmieci wspólnie z przychylnymi komunistom przedstawicielami miejscowej ludności niepolskiego pochodzenia, palili dwory, rabowali mieszkania. W wielu miejscowościach dokonano masowych rzezi, nie oszczędzając kobiet i dzieci. Otwarcie podżegano Białorusinów i Ukraińców do pomszczenia krzywd doznanych w czasie trwania II Rzeczypospolitej. Już po formalnym wcieleniu tych ziem do radzieckich republik wyrugowano język polski ze szkół, zastępując go białoruskim lub ukraińskim. Ze szkół usunięto krzyże i zakazano nauki religii. Do realizacji tych zadań ściągnięto radzieckich „pedagogów” lub pospiesznie przeszkalano miejscowych, gorliwie zapewniających o swej lojalności dla nowego systemu. Wielu nauczycieli, podobnie jak innych przedstawicieli polskiej inteligencji, aresztowano w pierwszej kolejności i deportowano w głąb Rosji. Szczególnie represje dotknęły polski Kościół katolicki. Konfiskowano majątek kościelny, a przedmioty kultu religijnego bezczeszczone i niszczone. Wielu księży i zakonników wymordowano już we wrześniu 1939 roku. Tych, którzy uszli z pierwszego pogromu, aresztowano w następnych tygodniach. Budynki kościelne zamieniały na magazyny, kina lub kluby radzieckiej „ligi bezbożników”, specjalizujące się w ateistycznej propagandzie. Za pomocą szeregu specjalnych zarządzeń władze radzieckie starały się doprowadzić do jak najszybszego zubożenia społeczeństwa zamieszkującego zdobyte tereny. Niekończące się rekwizycje, konfiskaty i różnego rodzaju obowiązkowe świadczenia doprowadziły do nędzy większość polskich rodzin. Sklepy zasobne do niedawna w towary opustoszały. Po podstawowe, niezbędne do życia produkty, tworzyły się długie kolejki. Zmu-

szanie ludności do nieustannej walki o chleb odbierało ochotę i czas na konspirację i organizowanie oporu. Przez cały czas NKWD przeprowadzało aresztowania „wrogich i szkodliwych elementów”, wybitniejszych działaczy politycznych i społecznych, byłych urzędników polskiej administracji, właścicieli ziemskich i przemysłowców. Stawiano ich pod różnymi pretekstami przed sądem i skazywano na śmierć lub długie lata pobytu w obozach pracy. Aresztowanymi tymi objęto w sumie około 200 tys. osób. Inną formą represji, nie mniej dotkliwą dla ludności polskiej, był przymusowy pobór mężczyzn do Armii Czerwonej. Wytworzono w ten sposób w społeczeństwie atmosferę powszechnego strachu, w której każdy mógł spodziewać się lada moment aresztowania. Te nieskoordynowane na ogół akcje okazały się zaledwie wstępem do znacznie już bardziej planowanej akcji wyniszczenia żywiołu polskiego. Stać się nią miała, rozłożona na kilka etapów, masowa deportacja setek tysięcy Polaków w głąb Rosji. Pierwsza taka wywózka została przeprowadzona 10 lutego 1940 r. i objęła ponad 220 tys. osób. Całe rodziny popędzono na bocznicę kolejowe, pozwolono im zabrać ze sobą jedynie najpotrzebniejsze rzeczy i w straszliwych warunkach, w towarowych wagonach, przetransportowano je do północno-wschodnich rejonów europejskiej części ZSRR. O ile ta pierwsza deportacja dotyczyła całych miejscowości, czy poszczególnych dzielnic miast, o tyle druga, z 13 kwietnia 1940 roku, była już bardziej wybiórcza. Objęto nią 320 tys. osób, przede wszystkim kobiety i dzieci z rodzin, których ojcowie zostali wywiezieni w wyniku aresztowań jesienią 1939 roku. Deportowanych w akcji kwietniowej skierowano w przeważającej części do Kazachstanu. Warunki, jakie zastali tam Polacy, były niezmiernie ciężkie. Na skutek głodu i wyczerpującej pracy szerzyły się choroby, powodujące wysoką śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci. W końcu czerwca i w lipcu 1940 r. władze radzieckie przystąpiły do trzeciej wielkiej akcji deportacyjnej, zagarniając niemal 240 tys. osób, tym razem głównie te, które uchodząc przed Niemcami znalazły się na terenie okupacji radzieckiej. Po roku względnego spokoju radzieccy okupanci przystąpili do kolejnej wielkiej deportacji.

W czerwcu 1941 r. wywieziono na wschód znów około 300 tys. osób. Wśród ofiar tych akcji przeważała ludność polska, objęto nią jednak także innych mieszkańców wschodnich kresów Rzeczypospolitej: Ukraińców, Białorusinów i Żydów. Okupacja radziecka usankcjonowana hitlerowsko - stalinowskim paktem o przyjaźni i granicach trwała nieco ponad 20 miesięcy. Przez ten czas zgładzono lub deportowano z miejsc ich dotychczasowego zamieszkania, co najmniej 1 700 000 obywateli polskich. Dziesiątki tysięcy w krótkim czasie zdziesiątkowały straszliwe warunki bytowe, śmiertelność wśród łągierników i deportowanych szacuje się na 8-10 proc., czyli zmarło zapewne 90-100 tysięcy osób. W ten sposób ludność polska z ziem zagarniętych przez ZSRR pozbawiona została właściwie zupełnie nie tylko elity intelektualnej, ale także warstw o nieco wyższym uświadomieniu narodowym i politycznym, co miało w przyszłości, zgodnie z zamierzeniami okupanta, ułatwić sowietyzację pozostałych mieszkańców.

Niniejszy artykuł nie miał za zadanie omawiania przebiegu całej II wojny światowej, lecz przypomnienie jej tragicznych początków w 79 rocznicę wybuchu. Położyła się ona cieniem na życiu wielu pokoleń i mimo upływu tylu lat dalej trwa w naszej pamięci. Pragnę też podkreślić, że i żołnierz i naród polski nie splamił się kolaboracją z okupantami. Walczyliśmy nadal, za co podziękowaniem było pozbawienie reparacji wojennych i nie zaproszenie Polski do pierwszej po wojnie „parady zwycięzców”. Gorzka lekcja historii.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

Źródła:

1. http://historia.na6.pl/okupacja_radziecka - Roman Przybylski
2. <http://www.klubinteligencjipolskiej.pl/2012/08/wrzesien-1939-agresja-niemiec-na-polske/>
3. <https://www.bryk.pl/wypracowania/historia/xx-wiek-ii-wojna-swiatowa/8946-ocena-polskiego-wrzesnia-1939>

GRODY CZERWIEŃSKIE—SIEDZIBA NASZYCH PRZODKÓW

Jako mieszkańcy gminy Sułów bardzo często spotykamy się z nazwą Grody Czerwieńskie. Wydaje się, że jednym z głównych powodów popularności tego określenia jest fakt istnienia w tym miejscu grodziska, które należało do zespołu noszącego tą nazwę. Mówimy tutaj oczywiście o grodzie Sutiejsk, leżącym w miejscowości Sąsiadka. Aby bliżej zapoznać się z historią tego grodu, odsyłam do lektury „Sutiejsk. Gród pogranicza polsko-ruskiego w X-XIII wieku. Studium interdyscyplinarne” pod red. Joanny Kalagi. W artykule skupię się na Grodach Czerwieńskich jako całości. Punktem wyjścia jest dla mnie przekonanie, że wiedza na temat terenów, na których żyjemy, jest (powinna być) dla nas ważna.

Najczęściej termin Grody Czerwieńskie (Ziemia Czerwieńska) definiowany jest, jako tereny położone na dawnym pograniczu wschodnim państwa pierwszych Piastów, które w X - XI wieku stanowiły przedmiot ry-

walizacji polsko-ruskiej. Do kogo przynależały te ziemie z najdawniejszych czasów historiografia nie jest w stanie precyzyjnie odpowiedzieć. W informacji zamieszczonej przez Windukina z Korbei w Kronice saskiej z roku 963. można stwierdzić, że tereny te należały do Państwa Mieszka I lecz zostały utracone na rzecz Rusi w 981r. Źródłem opisującym to zdarzenie, (do którego wrócimy nieco później) są kroniki Nestora „Powieść Doroczna pod rokiem 981.” (Powieść lat minionych). W przekazach informacyjnych z przelomu X/XI w. tylko na kartach tej najstarszej ruskiej kroniki możemy odnaleźć nazwę „Grody Czerwieńskie”. W żadnych zapiskach nie określono obszaru, który należał do grodów, również nigdzie nie została wymieniona lokalizacja umownej stolicy, czyli samego Czerwienia. Stanowi to powód sporów wśród badaczy tematu.

Grody Czerwieńskie początkowo, były formacją luźno

powiązanych plemion, (można by ów konstrukt przyrównać do Związku Lugijskiego), jednak z czasem doszło do ich połączenia pod wspólnym władcą. Pierwotnie nie było również znaczących, uchwytnych archeologicznie różnic dzielących ludy polskie i ruskie. Takowe zaczęły pojawiać się w wyniku przyjęcia chrześcijaństwa o odmiennych obrządkach, z dwóch różnych kręgów kulturowych - „bizantyjskiego” i „łacińskiego”. Bardzo skąpe są informacje na temat plemion (ludności) zamieszkujących ziemię czerwieńską. Najczęściej wymienia się: Wiślan (Vuislanie) Burzan (Busani) oraz Lędzian (Lendizi), ci ostatni stanowili największą grupę, zaś nazwa „lach” prawdopodobnie pochodzi od słowa „Lędzianie”. W niektórych teoriach, jako Ziemię Czerwieńską określa się rozległy obszar obejmujący swą powierzchnią tereny przyszłej Rusi Czerwonej lub Halickiej z lokalizacją Czerwienia (stolicy grodów) w miejscu Czerwonego Grodu koło Zaleszczyk na Podolu, zaliczając do Grodów Czerwieńskich Brześć i Przemyśl. Teoria o takim zasięgu jest w większości przypadków odrzucana. Przemyśl i Czerwień uważane są za dwa odrębne ośrodki oddzielone pasem Roztocza i lasów janowskich. Wszak Ziemia Czerwieńska z Rusią Czerwoną wspólny mają tylko kolor. Innym razem natomiast ogranicza się zasięg „grodów” do niewielkiego obszaru pomiędzy górnym Bugiem a Wieprzem, a nawet jedynie do samego Czerwienia składającego się z dwóch grodów. Współcześnie przeważającym poglądem jest teza uznająca Grody Czerwieńskie za obszar dosyć rozległy, obejmujący swym zasięgiem w przybliżeniu przyszłą ziemię chełmską, jak również częściowo ziemie belską, przemyską, wołyńską oraz sanoczką. Co do stolicy „grodów” historycy są niemal zgodni, że był nim Czerwień. Przeważa pogląd uznający, że dawny Czerwień znajdował się w miejscu grodziska położonego w pobliżu wsi Czeremno, 40 km na wschód od Zamościa, nieopodal Hrubieszowa. Za znaczące ośrodki (grody) przyjmując się grodziska: Wołyń (Gródek), Sutejsk (Sąsiadka), Lubaczów, Busówno, często podaje się również Przemyśl i Sanok, w niektórych opracowaniach popularnonaukowych również Bełz. Większość terytorium byłych Grodów Czerwieńskich znajduje się we współczesnych granicach Polski, natomiast ich wschodnia część w granicach współczesnej Ukrainy.



a nawet Arabowie. Znajdował się tu ogromny rynek zbytu i wymiany handlowej. Kontrola nad takim szlakiem niósł ze sobą wiele korzyści, płynących zarówno z różnego rodzaju opłat, podatków, jak również z niższych cen towarów. Przez to, że terytorium „grodów” znajdowało się na pograniczu, bardzo często tereny te stanowiły przedmiot sporów i wojen. Zarówno władcy Polski, jak i Rusi chcieli mieć na własność ten „gazociąg Średniowiecza”.

Pierwsze zapiski dotyczące walk o Grody Czerwieńskie dotyczą roku 981. Nestor w swych Kronikach opisuje to tak: „Roku 6489 [981.]. Poszedł Włodzimierz ku lachom i zajął grody ich: Przemyśl, Czerwień i inne grody, które do dziś dnia są pod Rusią. Tegoż roku i Wiatyczów zwyciężył i nałożył na nich dan, jaką i ojciec jego brat.” Duży wpływ na to wydarzenie miało osłabienie Polski poprzez zerwanie sojuszu polsko-czeskiego i najazd Ottona II na Polskę w 979r. Grody Czerwieńskie odzyskał Bolesław Chrobry w 1018r., kiedy to po odrzuceniu jego żądań przez Księcia Jarosława Mądrego wyruszył z wyprawą wojenną na Ruś. W tym roku obchodziliśmy 1000 - lecie tego wydarzenia, więc warto je nieco lepiej przybliżyć. Oprócz wojsk polskich, pod sztandarem Chrobrego zgromadziły się również oddziały przybyłe z Rzeszy i Węgier oraz ruskich sprzymierzeńców - Piczynogów. Łącznie siły Chrobrego liczyły około 3000-5000 wojów, po stronie Jarosława stała armia podobnych rozmiarów. Prawdopodobnie wrogie oddziały spotkały się nad rzeką Bug w pobliżu grodu Wołyń (Gródek). Bolesław rozkazał wybudować mosty. W trakcie prac obydwie armie nawzajem sobie urągały, wymieniając się inwektywami. W latopisie Nestora „Powieść minionych lat” znajdujemy opis tego wydarzenia:

„Poszedł Bolesław z lachami i Światopetkiem na Jarosława. Jarosław zebrał Rus i Waregów, poszedł przeciwko Bolesławowi i Światopetkowi, i przyszedł ku nim, i stali po obu stronach rzeki Bug. I miał Jarosław piastuna i wojewodę o imieniu Budy, i poczył on lżyć Bolesława, mówiąc <<Oto ci przebodziem oszczepem brzuch twój tłusty. Był, bowiem Bolesław wielki i ciężki, że na koniu ledwo mógł usiedzieć, lecz był rozumny. I rzekł Bolesław do drużyny swojej. Jeśli was ta obelga nie obraża, ja polegnę sam>> Wsiadłszy na koń, wjechał do rzeki, a za nim wojska jego. Jarosław nie zdążył się uszykować i zwyciężył Bolesław Jarosława”. Po druzgocącej porażce Jarosław musiał uchodzić do No-



Ziemia Czerwieńska była obszarem o dużym znaczeniu strategicznym i osadniczym, leżącym na szlaku handlowym prowadzącym z Kijowa aż do Pragi. Grody Czerwieńskie w ówczesnym czasie stanowiły centrum wymiany handlowej, można było spotkać tu kupców z najbliższych stron świata, swoje towary przywozili Normanowie, Bułgarzy, Waregowie,

wogrodu, a oddziały polskie posuwając się dalej na wschód wkroczyły do Kijowa 14 sierpnia 1018r. „Bolesław [...] uciekł z Kijowa zabrawszy skarby i bojarów Jarostawowych, i siostry jego, ludzi mnóstwo uprowadził ze sobą, i Grody Czerwieńskie dla siebie zajął, i przyszedł do swego kraju”.

Niestety stan ten nie trwał długo, bo już w 1030 r. wareskie wojska Rurykowiczów zagarniają Betz, a rok później Jarostaw Mądry wspomagany przez Heralda III przyłącza inne grody aż po rzekę San. To zwycięstwo miało ogromny wpływ na etnograficzny charakter pogranicza. Duża część ludności zamieszkującej Grody Czerwieńskie, została przesiedlona do Kijowa, a pogranicze przyjęło charakter mieszany, zamieszkiwany zarówno przez Rusinów, jak i Polaków. Ziemia Czerwieńska została na krótko odzyskana przez Bolesława Śmiatego w latach 1077-1086. Po tym okresie ponownie przyłączono ją do Rusi Halicko-Włodzimierskiej. Panowanie Rusi nad terenami Grodów Czerwieńskich zakończyło się w XIV wieku, kiedy to po bezpotomnej śmierci Bolesława Jerzego II Kazimierz Wielki, prawem spadkobiercy włączył te ziemie do Polski. Wielkie spustoszenie na tych ziemiach przyniosły najazdy tatarskie (mongolskie) w połowie XIII wieku, wówczas wiele grodów zostało splądrowanych, zniszczonych bądź spalonych, niektórych z nich już nie odbudowano.

Historia Grodów Czerwieńskich jest zarówno ciekawa, jak i tragiczna. Poprzez długi czas kwitły, rozwijały się

tętniąc życiem, oraz stanowiły ważny ośrodek gospodarczy na „płynnym” wówczas pograniczu polsko-ruskim. Targane poprzez szereg wrogich najazdów, bitew, wojen, powoli traciły swą rangę, aż na setki długich lat odeszły w zapomnienie. Jedyne monumentalne obwałowania i przerdzewiałe tablice informacyjne przypominały o ich istnieniu. Obecnie zaczynają się odradzać na nowo, zostały nazwane złotym jabłkiem polskiej archeologii. Grodziska coraz częściej odwiedzają turyści, organizowane są imprezy łączące dobrą zabawę z żywą lekcją historii np. „Piknik Archeologiczny przy Grodzie Sutiejsk w Sąsiadce”. Na terenach grodzisk planuje się ponadto powstawanie niewielkich skansenów. Jest to bardzo dobry kierunek, napawający optymizmem, ponieważ nasza historia to nasze dziedzictwo, bo my, bez niej jesteśmy jak drzewo bez korzeni.

Opracował: J. Kitowski
z „Drużyny Grodu Sutiejsk”

Źródła:

1. <https://pl.wikipedia.org/wiki/Grody-Czerwieńskie>
2. <https://heraldyk.000webhostopp.com/artykuly-archiwalne/grody-czerwieńskie-prawdy-i-mity/>
3. <http://www.gosc.pl/doc/759757.Tajemniczy-gród>
4. <https://histmag.org/Bolesław-Chrobry-i-dwie-księżniczki-Kijów-1018-7823>

MICHAŁÓW—WIES PRZODKÓW JANA PAWŁA II

Wywiad z Mariuszem Łosiem - radnym wsi Michalów

Nadszedł kres naszych podróży po gminie Sułów, dzisiaj zawitaliśmy do Michalowa, wsi dużej, zasobnej, słynnej z zespołu pałacowo-parkowego z rezydencją Zamojskich z XVIII wieku i miejsca zamieszkania pradiadków papieża Jana Pawła II i urodzenia Felixa Pawła Kaczorowskiego - dziadka ze strony matki. Wielce to zaszczytne zdarzenie dla Michalowa i gminy Sułów.

Położona na wschodnim skraju naszej gminy, nad rzeką Wieprz, miejscowość znana był już od XIV wieku, na co wskazują zachowane źródła pisane. Jednakże za założyciela wsi uznawano Bartłomieja Górskiego, który na początku XVI wieku ulokował ją na prawie magdeburskim. Michalów stanowił część tzw. dóbr szczebrzeskich, dzieląc ich losy historyczne i przechodząc pod zarząd zmieniających się właścicieli. Ostatecznie pod koniec XVI w. całą włość szczebrzeszyńską kupił kanclerz Jan Zamoyski, włączając ją do Ordynacji. Historia wioski pozostaje nierozzerwalnie związana z zespołem pałacowo - parkowym usytuowanym na jej terenie, wzniesionym w latach 1744 - 1747 dla ówczesnego Ordynata Tomasza Zamoyskiego i jego żony Teresy z Michałowskich.

Dzisiejsza rozmowa prowadzona jest przez „Sekrety Wsi” z jednym z radnych Michalowa Panem Mariuszem Łosiem.

Sekrety Wsi: Tradycyjnie prosimy naszego rozmówcę o przedstawienie się.

Mariusz Łoś: Jestem mieszkańcem Michalowa od urodzenia. To tu chodziłem do szkoły i zaczynałem swoją przygodę ze sportem rozpoczynając trenowanie zapasów już w IV klasie szkoły podstawowej. Tu wybudowałem dom i ani chybi tu zostanie. Jestem nauczycielem wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w Michalowie, założyłem i prowadzę Klub Sportowy „WRESTLER SUŁÓW”, w którym zapasy trenują dzieci i młodzież. Muszę pochwalić się, że moi wychowankowie odnoszą znaczne sukcesy. „WRESTLER SUŁÓW” jest znanym klubem, a niewątpliwie największym osiągnięciem było zdobycie przez Klaudię Polakowską - zawodniczkę reprezentującą jego barwy tytułu Mistrzyni Europy.

SW: Wierzymy, że takich sukcesów będzie więcej, ale czy mógłby Pan opowiedzieć bliżej o swojej karierze zawodniczej i trenerskiej?

MŁ: Jako zawodnik zdobyłem 14 -krotnie tytuł Mistrza Polski indywidualnie i 2 -krotnie drużynowo. W sumie na przestrzeni lat, w trakcie Mistrzostw Polski byłem 22 krotnie odznaczony. Zdobylem też indywidualnie Wicemistrzostwo Europy. Zawodnikiem byłem przez 13 lat i w końcu przyszedł czas na to żeby uczyć innych.

Oprócz prowadzenia Klubu „WRESTLER SUŁÓW” byłem także trenerem kadry narodowej we wszystkich grupach wiekowych. Jako trener kadry zapaśników brałem udział w Mistrzostwach Świata i Mistrzostwach Europy. Obecnie musiałem zrezygnować z tej zaszczytnej funkcji, gdyż najwyczejniej w świecie brakuje mi na to czasu - jestem przecież nauczycielem i muszę spełniać swoje obowiązki zawodowe. A poza tym mam rodzinę i chciałbym przebywać z moimi bliskimi jak najczęściej. I jeszcze jedno - nigdy nie przestałem być czynnym sportowcem.

SW: To my z nie byle kim mamy do czynienia. Dostarcza nam Pan prawdziwego powodu do dumy. I pomyśleć, że tak zajęty człowiek znajduje czas na działalność społeczną.

MŁ: Czuję się odpowiedzialny za moją rodzinna wieś, a przecież ktoś musi ją reprezentować. Nie twierdzą nieskromnie, że to ja jestem najlepszym kandydatem, ale skoro już dwie kadencje moi ziomkowie mnie wybierają, to chyba nie jestem najgorszy. Zresztą w nadchodzących wyborach samorządowych również będę się ubiegał o ponowny wybór na radnego wsi Michalów.

SW: Czyli udaje się Panu pogodzić obowiązki radnego z pozostałymi, czyli pracą zawodową i działalnością trenerską.

MŁ: Jest to bardzo trudne ze względu na nawet obowiązków, jednak nikomu nie odmawiam pomocy, biorę udział w życiu wsi (szczególnie tym sportowym) i działalności samorządu. Jestem przewodniczącym Komisji Oświaty i zarówno z tego powodu, jak i osobistej miłości do sportu, biorę czynny udział w organizacji turniejów sportowych.

SW: Jak Pan postrzega Michalów- swoją miejscowość rodzinną?

MŁ: Jest to duża wieś, największa w gminie Sułów. Jest to też siedziba szkoły, ośrodka zdrowia, sklepów spożywczych, co niewątpliwie podnosi rangę miejscowości. W trakcie ostatnich lat zauważyć dają się zmiany w wyglądzie wioski. Przede wszystkim powstały drogi (ich brak był poważną bolączką) i chodniki. Poprawiło to nie tylko komfort jazdy, ale i bezpieczeństwo mieszkańców.

Dobrze też, że przeprowadzono gruntowną termomodernizację szkoły i co najważniejsze wyposażono ją we własną kotłownię. W ten sposób można będzie ogrzewać sale lekcyjne wtedy, gdy zajdzie potrzeba, a nie wtedy gdy Prezes Spółdzielni zdecyduje się to zrobić. Fajna jest też postawiona w tym roku siłownia zewnętrzna - młodzież bardzo chętnie z niej korzysta.

SW: Czy społeczność Michalowa jest chętna do pracy społecznej?

MŁ: Z tym niestety nie jest najlepiej, ze względu na pewnego rodzaju podział mieszkańców Michalowa. Mamy tu do czynienia ze „starą wsią” i tzw. blokami, które zostały postawione przez byłą PGR Michalów, a obecnie zamieszkują je dawni pracownicy lub ludzie pocho-

„SEKRETY WSI” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów



Mariusz Łoś—radny wsi Michalów

dzący z innych miejscowości, którzy po prostu kupili mieszkania. Trudno jest pogodzić tak różne środowiska, tak więc, jest tu duże pole do dalszej działalności. Mam nadzieję, że kiedyś ta integracja nastąpi.

SW: Co Pan chciałby zrobić dla swojej wsi?

MŁ: Tak kolokwialnie mówiąc gnębi mnie sprawa stawu! Należałoby go uporządkować, zagospodarować teren wokół i udostępnić jako miejsce rekreacyjne mieszkańcom Michalowa. Mogłoby powstać kąpielisko, plac zabaw dla dzieci, miejsce do letniego grillowania, niewątpliwie ulubionego zajęcia Polaków. Warto też zadbać o plac przy altanie, tak aby można tam było zagrać w siatkówkę, w piłkę nożną czy inne gry. I tu znów otwiera się przestrzeń do dalszego działania - bo przecież trzeba jakoś przekonać użytkowników placu i altany, że o teren trzeba dbać, że nie jest to śmietnik. Celem podniesienia atrakcji tego miejsca konieczne jest również ponowne uruchomienie parku linowego.

SW: Czy remiza w Michalowie jest wykorzystywana?

MŁ: Raczej nie. Zaginęły już tradycje wspólnych spotkań, czy zabaw. Brakuje młodzieży, która miałaby ochotę spotykać się w takich budynkach. Jednak próba zainteresowania mieszkańców powrotem do dawnych zwyczajów jest to jakiś program na przyszłość. Może gdyby prowadzone były jakieś atrakcyjne zajęcia to ludzie zaczęliby przychodzić.

SW: Czego Michalów jeszcze potrzebuje?

MŁ: Należałoby niewątpliwie poprawić oświetlenie na kilku ulicach, tak żeby ono coś oświetlało, a nie tylko było ” z nazwy”. Dla bezpieczeństwa mieszkańców konieczne jest oświetlenie drogi do kościoła. Poza tym trzeba poprawić kostkę brukową na granicy dawnego Klemensowa i Michalowa, tam naprawdę łatwo można skrócić nogę.

SW: Nie można powiedzieć, żeby było mało pracy przed Panem. Dziękujemy za rozmowę i życzymy powodzenia.

*Rozmawiali:
Hanna Mrówczyńska i Ryszard Pietrykowski*

Wieści gminne

NIE MA TO JAK ROWERY

Parafia św. app. Piotra i Pawła w Tworyczowie nie zapomina o młodych mieszkańcach gminy Sułów. Nie tak dawno skończyły się Wakacje z Bogiem, a już narodził się nowy pomysł - rajd rowerowy po gminie Sułów. Pomysłodawcą był jak zawsze ksiądz proboszcz Marek Gudź, który jak widać dba nie tylko o nasze dusze ale i o zdrowie. Zgodnie zresztą z popularnym powiedzeniem: „W zdrowym ciele zdrowy duch”.

W rajdzie uczestniczyli uczniowie Szkoły Podstawowej w Tworyczowie, a opiekunami były Panie: Anna Godzisz, Jolanta Grela, Marta Daniluk i Ewelina Dumala. Trasa rajdu wiodła od szkoły w Tworyczowie poprzez Kitów, nowe, powstałe w tym roku drogi (potocznie zwane przez dowcipnych mieszkańców „autostradą tworyczowską”) na „wyspę” w Kulikowie. Był to końcowy etap, ale nie koniec rajdu, bo na wyspie czekało na jego uczestników ognisko i pieczenie kielbasek, które przygotował niezawodny Pan Marek Sikora.



Gratulujemy pomysłu, doskonała zabawa, szczególnie, że i pogoda była piękna - prawdziwa polska złota jesień.

Redakcja

„DOTKNAĆ HISTORII”

Powszechnie wiadomo, że ten kto żyje z pasją, żyje bardziej, dlatego rozwijanie zainteresowań, poszukiwanie hobby i ciekawych sposobów na wyrażanie siebie nigdy nie straci na wartości. Ciekawość świata trzeba jednak rozwijać od najmłodszych lat, a wycieczki są jedną z tych aktywności, na które wszystkie dzieci czekają z utęsknieniem. I chociaż wrzesień to już preludium jesieni, tegoroczna piękna aura wyjątkowo sprzyjała wyprawom w plener.

W piątek 21 września uczniowie klasy IV ze Szkoły Podstawowej w Sułowie, pod opieką Pani Igi Kostrubiec oraz Pani Teresy Krukowskiej - Dziewy uczestniczyli w żywej lekcji historii oraz swoistej klasowej integracji, zorganizowanej dla nich na terenie Grodziska „Sutiejsk. Pozostałości wczesnośredniowiecznego grodu, zlokalizowane na terenie dzisiejszej Sąsiadki to nie tylko miejsce przepojone historią, ale i pobudzające wyobraźnię. Życie dawnych mieszkańców tego obronnego grodziska, częściowo odtworzone i zrekonstruowane dzięki prowadzonym tutaj przez wiele lat badaniom archeologicznym, nadal pozostaje dla nas zagadką.

Aby nieco uchylić zasłonę dziejów do Sutiejska przybyła lokalna drużyna rekonstrukcyjna o nazwie „Drużyna Grodu Sutiejsk”. Dzięki uprzejmości jej członków, młodzi poszukiwacze historii mieli okazję obejrzyć wczesnośredniowieczne stroje kobiece, męskie i dziecięce, podziwiać różnego typu broń, w tym - miecze, tarcze, włócznie, oraz zobaczyć z bliska typowe obozowisko wraz z wyposażeniem. Ciekawość budziły wykonane z drewna zabawki i gry zręcznościowe. Po teorii przyszedł czas na praktykę, bowiem członkowie drużyny zorganizowali dla dzieci mały trening łuczniczy. Każdy z uczestników miał okazję spróbować swoich sił, ćwicząc zręczność i celność.



Pod okiem przewodnika dzieci i opiekunowie udali się następnie na tzw. „gródek”, aby ze szczytu wałów obronnych podziwiać rozległą panoramę okolicy i posłuchać opowieści o Sutiejsku. Następnie urządzono piknik pod gołym niebem. Na zakończenie, uczestnicy wycieczki mogli podziwiać powstawanie krajki, a zatem niewielką demonstrację sztuki tkackiej oraz obejrzeć pojedynek wojów spontanicznie odtworzony na potrzeby młodej widowni.

Radosne, uśmiechnięte twarze dzieci, zapał i ciekawość bijąca z zadawanych przez nie pytań i wnikliwych obserwacji stanowiły najlepsze podsumowanie wycieczki, będąc jednocześnie zachętą do jeszcze lepszego poznawania lokalnej historii i jej największych zabytków.

Marta Radzik

„BYŁ PIERWSZY DZIEŃ PRZEDWIOŚNIA”

W piątek 7 - go września o godzinie 11.00, na placu przed remizą w Sułowie odbyło się „Narodowe Czytanie” Przedwiośnia Stefana Żeromskiego. Ta jedyna w swoim rodzaju akcja czytelnicza każdego roku gromadzi coraz więcej uczestników. Od kilku lat w kolejnych jej edycjach uczestniczy także Gmina Sułów. Tegoroczne „Czytanie” zorganizowane zostało przez Gminną Bibliotekę Publiczną im. Feliksy Poździk przy współudziale Szkół Podstawowych z Sułowa, Michalowa oraz Tworzowa. Oprawa artystyczna wydarzenia spoczywała w rękach Pani Anny Jaworskiej i Pani Marii Bartoszczyk oraz młodzieży z grupy teatralnej.



Wybrane fragmenty powieści, czytane na scenie, przed zgromadzoną publicznością opowiadały historię Cezarego Baryki, ilustrując najważniejsze momenty w jego życiu. Począwszy od dzieciństwa spędzonego w dalekim Baku, poprzez rewolucję, bolesne straty, sieroctwo, powrót do Polski, udział w wojnie i sercowe rozterki. Burzliwą opowieść o trudnych pytaniach, i jeszcze trudniejszych wyborach zakończyło odczytanie sceny zamykającej powieść Żeromskiego. Jest to scena otwarta, opisująca moment, w którym Cezary Baryka kroczy na czele tłumy w stronę szpalery żołnierzy. Nie ma tu prostych rozwiązań, nie ma dalszego ciągu, finał tej historii pozostawiono naszej wyobraźni.

Kolejna już VII edycja „Narodowego Czytania” spotkała się z rekordowym wręcz odbiorem. W tym roku czytano aż w 2930 miejscach. Zadziwiła nie tylko różnorodność miejsc, ale i pomysłowość organizatorów, bowiem „Przedwiośnie” czytane było m.in. na wodzie w Świnoujściu, pod ziemią w Opatowie, na motocyklach w Klecz-

wie, na plaży w Rewalu, w środkach komunikacji miejskiej np. w Żorach, Szczecinie, Sochaczewie. Warto dodać, że ta oryginalna akcja czytelnicza odbywa się w szkołach, przedszkolach, szpitalach, więzieniach, bibliotekach, muzeach i domach opieki społecznej oraz teatrach. Samo „czytanie” zaś organizowane jest na setki różnych sposobów - we fragmentach, w całości, z podziałem na role, głośno, publicznie, ale też w domowym zaciszu.

Nikogo nie trzeba specjalnie przekonywać, że umiejętność czytania pozwala nam lepiej poznać otaczającą nas rzeczywistość, jest też niebywałą przyjemnością intelektualną i służy budowaniu wspólnoty, choćby tylko myśli i przekonań. Co w dzisiejszym świecie oznacza znacznie więcej, niż moglibyśmy się spodziewać.

Marta Radzik

ZAWODY WĘDKARSKIE O PUCHAR WÓJTA GMINY SUŁÓW

W niedzielny poranek 02 września 2018 r. nad zalewem w Kulikowie przy stacji wędkarskiej odbyły się zawody wędkarskie o Puchar Wójta Gminy Sułów Pana Leona Bulaka.

Zawody zorganizował Polski Związek Wędkarski, Okręg Zamość, Zarząd Koła w Sułowie wraz z Urzędem Gminy w Sułowie, który ufundował puchary i nagrody. Do zawodów przystąpiło 16 wędkarzy z kół wędkarskich w

Sułowie i Michalowie. Klasyfikacja obejmowała dwie kategorie wiekowe: młodzieżowców oraz seniorów.

Z rozmów z wędkarzami wynikało, że tego dnia ryby były bardzo leniwe i nie chciały współpracować, co sprawiło, że trudność zawodów była bardzo wysoka. Tym bardziej gratulujemy zwycięzcom.

Wszystkich uczestników imprezy i nie tylko zapraszamy na kolejne zawody za rok.

A oto wyniki rywalizacji:

Młodzieżowcy:

1. Grzegorz Bąk
2. Szymon Berdak
3. Kacper Mączka

Seniorzy:

1. Grzegorz Tetlak
2. Andrzej Marzec
3. Daniel Wyłupek



W POSZUKIWANIU PAMIĄTEK HISTORII

W czwartek 20 września, Grodzisko w Sąsiadce ożywiło się wesołym tłumem wycieczkowiczów. Z wizytą do dawnego „Sutiejska” przyjechali uczniowie dwóch klas IV-tych i klasy VI z Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Turobinie. Uczniom towarzyszyły Panie nauczycielki: Mariola Buryta, Anna Biziorek oraz Pani Bożena Białek. Wyjazd na gród w Sąsiadce został zorganizowany w ramach projektu Ministerstwa Edukacji pt. „Na 100 Niepodległa”.

Celem wycieczki było uczestnictwo w żywej lekcji historii, w miejscu, gdzie tysiąc lat wcześniej znajdował



się warowny gród, o olbrzymim znaczeniu militarnym, leżący w pasie pogranicza pomiędzy Polską Piastów a ówczesną Rusią, na terytorium tzw. Grodów Czerwieńskich.

Młodzi badacze historii mieli okazję posłuchać opowieści o dziejach Sutiejska, jego lokalizacji, znaczeniu, mieszkańcach i ich zajęciach, a także uwarunkowaniach, które najpierw zdecydowały o potędze grodu, a później o jego upadku. Budowniczości grodu wykorzystali w najlepszy możliwy sposób naturalne warunki przyrodnicze oraz formy i ukształtowanie terenu, na którym wzniesiono Sutiejsk. Przekonali się o tym uczestnicy wycieczki, wędrując na szczyt dawnych obwarowań, poznając rozmieszczenie poszczególnych części grodziska, wreszcie podziwiając rozległą panoramę okolicy, widzianą z perspektywy najwyższego punktu tzw. Gródka.

Na dzieci i młodzież czekał poczęstunek u stóp Grodziska, w wygodnej altanie zorganizowano pieczenie kiełbasek, a także gry i zabawy. Pani Danuta Zwolak i Pan Andrzej Popielec - członkowie lokalnego Stowarzyszenia „Grodzisko Sąsiadka Dawny Sutiejsk” przygotowali dla uczestników wycieczki materiały o historii tego miejsca oraz foldery turystyczne.

Marta Radzik

CENTRUM KULTURY W DESZKOWICACH DRUGICH

W ramach działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER” dla poddziałania „Wsparcie na wdrożenie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność” objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 w zakresie „4.6. Budowa lub przebudowa ogólnodostępnej i niekomercyjnej infrastruktury turystycznej lub rekreacyjnej, lub kulturalnej” Gmina Sułów zrealizowała operację pn. „Budowa wiatrolapu wraz z podjazdem dla osób niepełnosprawnych i docieplenie budynku Centrum Kultury w Deszkowicach Drugich”. Celem operacji jest wspieranie lokalnego rozwoju na obszarach wiejskich poprzez zwiększenie oferty kulturalno-społecznej Centrum Kulturalnego w Deszkowicach Drugich.

Całkowita wartość projektu wynosi: 150 602,03 zł, wartość dofinansowania ze środków PROW 95 828,00 zł.



INFORMACJA GOPS

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej informuje, że rozpoczął wydawanie skierowań na pomoc żywnościową w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa na lata 2014-2020

Do otrzymania skierowania uprawnione są osoby, których dochód na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty 1028,- zł miesięcznie lub osoby samotnie gospodarujące kwoty 1268,- zł miesięcznie znajdujących się w

trudnej sytuacji z powodu: bezrobocia, długotrwałej choroby, niepełnosprawności lub innego powodu mającego wpływ na sytuację w rodzinie lub sytuację osoby samotnie gospodarującej.

Po skierowania proszę zgłaszać się z dowodem osobistym, dokumentami potwierdzającymi sytuację materialną oraz dokumentami potwierdzającymi powody trudnej sytuacji.

PROGRAM CZYSTE POWIETRZE

Ministerstwo Środowiska zachęca mieszkańców Polski do udziału w programie ograniczającym emisję spalin. Program ten został nazwany Czyste Powietrze. I słusznie, bo przecież wiemy jak ważne jest dla zdrowia powietrze nieskażone pyłami i szkodliwymi substancjami. To te skażenia, które wdychamy codziennie są przyczyną wielu bardzo groźnych chorób, częstokroć niestety śmiertelnych. Niby o tym wiemy, a jednak sami przyczyniamy się do zanieczyszczania powietrza. Czasami świadomie np. paląc śmieci, a czasami zupełnie nieświadomie używając bezwartościowego opatu lub pieców o wysokiej emisji spalin.

Program Czyste Powietrze realizowany w latach 2018 - 2029 skierowany jest do osób będących właścicielami budynków jednorodzinnych lub posiadających zgodę na ich budowę.

W związku z zakończeniem prac nad programem priorytetowym resort środowiska przygotował cykl spotkań mających charakter edukacyjny i informacyjny. Spotkania odbywają się w każdej gminie, w naszej miało ono miejsce 19 września bieżącego roku. Wiadomo jak to jest na takich spotkaniach, nie zawsze wszystko się dostarczy, nie zawsze wszystko zrozumie (i nic dziwnego, bo nie są to łatwe terminy), dlatego też powtarzamy informacje, które były przekazywane na zebraniu dla potrzeb tych, którzy na nim byli, a przede wszystkim tych, którzy nie uczestniczyli.

Program przewiduje dofinansowanie na:

- wymianę starych źródeł ciepła (pieców i kotłów na paliwa stałe), oraz zakup i montaż nowych źródeł ciepła spełniających wymagania programu,
 - docieplenie przegród budynku,
 - wymianę stolarki okiennej i drzwiowej,
 - montaż lub modernizację instalacji centralnego ogrzewania i ciepłej wody użytkowej,
 - instalację odnawialnych źródeł energii (kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznej),
 - montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.
- Dofinansowanie programu występuje w dwóch formach: dotacji i pożyczki. Zaznaczamy, że umowy będą podpisywane do 31.12.2027 roku, a zakończenie wszystkich prac objętych umową musi nastąpić do 30.06.2029 roku.

Warunki dofinansowania:

- koszty kwalifikowane, od których liczona jest dotacja nie mogą przekroczyć 53 tys. zł i być niższe od 7 tys. zł,
- oprocentowanie pożyczki jest niskie, ale nie mniejsze od 2 % rocznie,
- pożyczka winna być spłacona w ciągu 15 lat, możliwa jest zwłoka w jej spłacie, ale nie dłużej niż do końca realizacji przedsięwzięcia,
- przedsięwzięcie musi być realizowane w ciągu 24 miesięcy od zawarcia umowy o dofinansowanie,
- dofinansowaniu podlegają prace rozpoczęte nie

wcześniej niż 12 miesięcy przed dniem złożenia wniosku o dofinansowanie,

- przedsięwzięcie nie może zostać zakończone przed dniem złożenia wniosku o dofinansowanie.

Kto może uzyskać dotację?

Procent dofinansowania zależy od miesięcznego dochodu na osobę w gospodarstwie domowym wnioskodawcy (liczonego w oparciu o zasady Programu Rodzina 500 plus) i przedstawia się następująco:

Grupa	Kwota m-go dochodu	Dotacja
I	do 600 zł	do 90%
II	601-800 zł	do 80%
III	801-1000 zł	do 70%
IV	1001-1200 zł	do 60%
V	1201-1400 zł	do 50%
VI	1401-1600 zł	do 40%
VII	powyżej 1600 zł	do 30%

A teraz osiem kroków do uzyskania dofinansowania:

1. Zapoznanie się z programem, formularzem wniosku i załącznikami, regulaminem naboru.
2. Zbadanie potrzeb budynku - chodzi tu o stan obecny i potrzeby budynku, który powinny zostać określone w audycie energetycznym.
3. Wypełnienie i złożenie wniosku o dofinansowanie.
4. Po złożeniu wniosku odbędzie się wizytacja przedstawiciela Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.
5. Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku Fundusz przygotowuje umowę.
6. Złożenie wniosku o płatność - środki mogą być wypłacane w kilku transzach po zrealizowaniu poszczególnych etapów przedsięwzięcia. Jeśli pojawią się zmiany można wystąpić o odpowiednie zmiany w umowie.
7. Zakończenie potwierdzone wizytą przedstawiciela Funduszu.
8. Rozliczenie przedsięwzięcia - nastąpi ono po pozytywnej weryfikacji realizacji zadania przez przedstawiciela Funduszu.

Co jeszcze jest ważne:

Nabór wniosków prowadzony będzie w trybie ciągłym, czyli wnioski będą oceniane na bieżąco. Na pewno nie na wszystkie pytania niniejszy artykuł udzielił odpowiedzi. Dokładniejszych odpowiedzi udziela broszura opracowana przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Można je też uzyskać pod nr infolinii: (81) 5317911 lub (81) 5317906.

Opracowała: Hanna Mrówczyńska

ZAREJESTROWANI KANDYDACI DO RADY GMINY SUŁÓW W WYBORACH SAMORZĄDOWYCH 2018

Okręg nr 1 - Sułów, Sułów-Kolonia

- Kołcon Witold - KW Prawo i Sprawiedliwość
- Pietrykowski Ryszard Janusz - KWW Leona Bulaka
- Poźniak Paweł - KW Zamojskie Stowarzyszenie Samorządowe
- Prus-Pańczyk Irena - KWW Dla Przyszłości Gminy

Okręg nr 2 - Kulików, Rozłopy-Kolonia, Sułówek

- Bis Marek - KWW Dla Przyszłości Gminy
- Braszko Adam - KWW Leona Bulaka
- Kwiatkowski Radosław Paweł - KW Prawo i Sprawiedliwość

Okręg nr 3 - Deszkowice Pierwsze od Nr 1 do 113

- Adach Dariusz Krzysztof - KWW Kukiz'15
- Bednarz Zbigniew - KWW Dla Przyszłości Gminy
- Humaniak Barbara Urszula - KWW Leona Bulaka
- Pańczyk Henryk Eugeniusz - KW Polskie Stronnictwo Ludowe
- Rycaj Zbigniew - KW Prawo i Sprawiedliwość

Okręg nr 4 - Deszkowice Pierwsze od Nr 114 do 226

- Belkot Waldemar - KW Prawo i Sprawiedliwość
- Ciebień Marcin - KWW Dla Przyszłości Gminy
- Surma Józef Kazimierz - KW Zamojskie Stowarzyszenie Samorządowe
- Szafranec Jacek - KWW Leona Bulaka

Okręg nr 5 - Rozłopy

- Górska Czesława Łucja - KWW Dla Przyszłości Gminy
- Kitowski Grzegorz - KW Prawo i Sprawiedliwość
- Magryta Józef - KWW Leona Bulaka

Okręg nr 6 - Sąsiadka

- Ferenc Krzysztof Marcin - KW Prawo i Sprawiedliwość
- Orchowski Stanisław - KW Zamojskie Stowarzyszenie Samorządowe
- Popielec Andrzej Sławomir - KWW Leona Bulaka

Okręg nr 7 - Żrebce

- Głąb Ryszard Józef - KWW Dla Przyszłości Gminy
- Kościak Katarzyna - KWW Leona Bulaka
- Wawryk Ryszard - KW Zamojskie Stowarzyszenie Samorządowe

Okręg nr 8 - Sułowiec

- Bazeli Henryka - KWW Leona Bulaka
- Krukowski Grzegorz - KWW Dla Przyszłości Gminy

- Mazurek Adam - KW Prawo i Sprawiedliwość
- Podkościelny Mirosław Józef - KW Zamojskie Stowarzyszenie Samorządowe

Okręg nr 9 - Tworyczów od Nr 22 do 97, Kawęczyn-Kolonia

- Krzeszowski Grzegorz - KWW Dla Przyszłości Gminy
- Lachowicz Dorota - KWW Leona Bulaka
- Żuk Janusz - KW Prawo i Sprawiedliwość

Okręg nr 10 - Tworyczów od Nr 1 do 21 i od nr 98 do 178a

- Chraplewski Daniel Grzegorz - KW Zamojskie Stowarzyszenie Samorządowe
- Dumata Piotr - KWW Leona Bulaka
- Śliwińska Ewelina Anna - KWW Dla Przyszłości Gminy
- Wyłupek Małgorzata Maria - KW Prawo i Sprawiedliwość

Okręg nr 11 - Kitów

- Santus Zbigniew - KWW Leona Bulaka
- Szkołut Janusz - KWW Dla Przyszłości Gminy

Okręg nr 12 - Deszkowice Drugie

- Jarosz Piotr Wiesław - KWW Leona Bulaka
- Lipski Marek - KWW Dla Przyszłości Gminy

Okręg nr 13 - Michalów (ul. Osiedlowa od Nr 10A do 18)

- Bubiłek Mariusz Rafał - KWW Dla Przyszłości Gminy
- Sagan Krzysztof - KWW Leona Bulaka

Okręg nr 14 - Michalów (ul. Osiedlowa od Nr 3 do 8C i Parkowa)

- Łoś Mariusz - KWW Leona Bulaka
- Maciąg Krzysztof - KWW Dla Przyszłości Gminy

Okręg nr 15 - Michalów (ul. Chmielna, Nadrzeczna, Ogrodowa, Orzechowa i Zielona)

- Kłus Anna Barbara - KWW Anny Kłus
- Pańczyk Renata - KWW Leona Bulaka
- Popielec Bartłomiej Jan - KWW Dla Przyszłości Gminy

Dane pochodzą ze strony <http://pkw.gov.pl>.
Kolejność nazwisk alfabetyczna.

Opracowała: Redakcja

KANDYDACI DO RADY POWIATU ZAMOJSKIEGO OKRĘG NR 3 - GMINY: NIELISZ, SUŁÓW I RADECZNICA

KW Polskie Stronnictwo Ludowe

1. Pastuszek Leszek - Nielisz
2. Poświatowski Mirosław Andrzej - Zakłodzie
3. Jaworski Marian - Deszkowice Pierwsze
4. Fronc Joanna Ewa - Złojec
5. Wdowiak Katarzyna Bernadeta - Zaburze

KW Prawo i Sprawiedliwość

1. Bednarz Lucjan - Gorajec—Stara Wieś
2. Antoszek Mieczysław - Gruszka Mała Pierwsza
3. Kołodziejczyk - Dereń Aleksandra - Kulików
4. Maj Ewa - Podlesie Duże
5. Wołoch Joanna Małgorzata - Michałów

KW Sprawiedliwa Polska

1. Wypych Teodora - Gorajec—Zagroble
2. Piróg Konrad - Złojec
3. Kurek Anna Ewa - Latyczyn
4. Szponar Wojciech - Staw Noakowski
5. Chrust Zbigniew - Kolonia Emska

KWW Zamojska Koalicja Obywatelska

1. Miarowska Gertruda Gabriela - Nielisz
2. Kottun Bolesław - Zaburze
3. Harkot Aleksander - Wólka Czarnostocka
4. Momot Adrian - Rozłopy
5. Pańczyk Eliza Elżbieta - Michałów

KW Zamojskie Stowarzyszenie Samorządowe

1. Kondrat Andrzej - Mokrelipie
2. Łosiewicz Józef Tadeusz - Czarnystok
3. Martyna Aleksandra - Tworyczów
4. Witek Barbara Maria - Sułów
5. Sikorska Monika - Staw Ujazdowski—Kolonia

Dane pochodzą ze strony <http://pkw.gov.pl>.
Kolejność komitetów alfabetyczna.

Opracowała: Redakcja

WSPOMNIENIE O MIECZYŚLAWIE MAZURZE

Mieczysław Mazur urodził się 4 września 1940 roku w Żrebcach koło Szczepieszyna. Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Zamościu. Studiował malarstwo w pracowni prof. Aleksandra Kobzdeja w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie w 1965 roku otrzymał dyplom i tytuł magistra sztuki. W tym samym roku został przyjęty do Związku Polskich Artystów Plastyków. W latach 1967-73 pracował jako nauczyciel plastyki i historii. W 1975 roku zamieszkał w Łomży i podjął pracę na stanowisku Plastyka Wojewódzkiego a następnie wizytatora wychowania plastycznego w tamtejszym Kuratorium Oświaty. W 1979 roku zrezygnował z pracy etatowej na rzecz twórczości plastycznej, działalności związkowej i społecznej.

W trudnym okresie transformacji politycznej był rzecznikiem interesów środowisk twórczych, a po zniesieniu stanu wojennego zaangażował się w prace na rzecz Związku Polskich Artystów Plastyków. Jako członek Zarządu Okręgu przez kolejne kadencje czynił starania, by związek pełnił swoje statutowe funkcje. Aktywnie działał przy organizacji białostockich Międzynarodowych Plenerów Malarskich. W 1998 roku był współorganizatorem Białego Salonu Sztuk Pięknych - przeglądów twórczości członków białostockiego Związku Polskich Artystów Plastyków, którego Prezesem został wybrany w roku 1999. W okresie pełnienia obowiązków statutowych nawiązał kontakty ze stowarzyszeniem Wspólnota Polska w celu rozwoju współpracy z twórcami polonijnymi z terenu Litwy i Białorusi. Jest także współtwórcą i członkiem Stowarzyszenia Projektowania na Rzecz

Dzieci Niepełnosprawnych „Hajnowka „.

Mieczysław Mazur aktywność społeczną doskonale godzi z pracą twórczą. Pracownia Witraży - którą stworzył w 1983 roku - poprzez swą działalność artystyczną na trwale wpisała się w krajobraz kulturowy północnego Mazowsza. Brał udział w licznych wystawach zbiorowych, przeglądowych i poplenerowych. Swój dorobek prezentował na retrospektywnych wystawach w Biurze Wystaw Artystycznych w Łomży w 1990 roku oraz w łomżyńskiej Galerii Pod Arkadami w 2005 roku. Oprócz licznych dyplomów uznania oraz licznych odznaczeń resortowych został uhonorowany w 2007 roku Srebrnym Medalem Zasłużony Kulturze Gloria Artis.

Twórczość Mieczysława Mazura można podziwiać w wielu miejscach w Polsce jak też w budynku Urzędu Gminy w Sutowie w Sali Ślubów, gdzie są zamontowane witraże z jego pracowni.



Mieczysław Mazur
- autoportret

Mieczysław Mazurek

Z DAWNEJ PRASY

24 września w Sułowie urządzony został pokaz bydła staraniem Okręgowego Związku Kółek Rolniczych w Zamościu. Na pokaz doprowadzono ogółem 59 sztuk bydła; w tym 2 buhaje. Nagrodzono sztuk 15. Nagrodzone zostały krowy gospodarzy: Antoniego Biziora, Michała Hadama, Józefa Balaka, Marii Popielcowej, Wojciecha Mroza, Michała Guza, Andrzeja Mazura, Marcina Głaba, Józefa Pitury, Michała Mroza, Jakuba Bulaka, Józefa Godzisz, Stanisława Pomarańskiego, Marii Kuźmy, Michała Rogali i Antoniego Giecia.

Skład Komisji Sędziowskiej na pokazie był następujący: inspektor urzędu wojewódzkiego - K. Hatachier, inspektor budowlany W. Z. K. R. - Frydrychiewicz, kierownik O. Z. K. R. - Stanisław Syta, inspektor rolny O. Z. K. R. - Władysław Wojtas i z ramienia miejscowych gospodarzy - M. Guz, J. Traczykiewicz, J. Godzisz.

Zarząd O. Z. K. R. składa niniejszym podziękowanie urzędowi gminy Sułów za poparcie w urzędzeniu pokazu.

Ziemia Zamojska, nr 2, 19 października 1929 r.

* * *

W 1927 roku kilku gospodarzy w Bodaczowie postanowiło stworzyć oddział straży pożarnej. Udało im się pociągnąć za sobą młodzież. Trzydziestu młodzieńców zapisało się do straży i zapłaciło wpisowe i składki miesięczne, co razem uczyniło sumę 150,00 zł. pozyskaliśmy jeszcze 11 gospodarzy jako członków wspierających, wpłacili oni 27,00 zł. Dla zwiększenia funduszy na straż urządziliśmy przedstawienie teatralne z którego osiągnęliśmy 150,00 zł.

Pieniądzy na straż było mało, więc udaliśmy się do ordynata hr. Zamoyskiego o poparcie naszego zamierzenia, ofiarując w zamian polowanie na gruntach gospodarzy bodaczowskich. Pan ordynat polecił nam spisać umowę i przedstawić ją głównemu zarządowi ordynacji zamojskiej w Zwierzyńcu. Dzięki byłemu kierownikowi szkoły w Bodaczowie, wszyscy gospodarze bodaczowscy zgodzili się na układ odstąpienia polowania na 6 lat panu ordynatowi Zamoyskiemu za 3.000,00 zł. Umowę zawarliśmy i otrzymaliśmy pieniądze, co nam umożliwiło zakup narzędzi pożarnych. Nie mamy jeszcze szopy na narzędzia; prosiliśmy ordynację zamojską o drzewo na budowę szopy, bez której nasze narzędzia pożarne niszczą się.

Franciszek Skwaryło

Słowo Zamojskie, nr 5, 10 listopada 1929 r.

* * *

W dniu 15 października 1929 roku, Starosta Jan Przyziński sprawował w naszej gminie t.zw. roki. W ciągu kilku godzin jego urzędowania na którym byli obecni członkowie Rady Gminnej, sołtysi i interesanci. Zostały omówione sprawy gminne, gromadzkie i inne. Sprawy ogólniejszej natury były następujące: budowa szosy - przedłużenie roztopskiej do Sułowa o 1 km, znajduje się w stanie ukończenia robót ziemnych na całym kilo-

metrze. Podczas zimy będzie dostarczona nawierzchnia i w tym roku będzie ułożona. Budowa 7 klasowej szkoły w Tworyczowie będzie doprowadzona w roku bieżącym do wykończenia parteru, a piętri I i II w roku następnym. Zaległe podatki z tytułu budowy szkoły wynoszą 10.000,00 zł.

Starosta zaprojektował budowę cegielni gminnej na wzór istniejącej w gminie Suchowala. Najbliższe posiedzenie Rady ma się zająć tą sprawą i ewentualnie wydelegować komisję do Suchowoli dla zbadania na miejscu szczegółów.

Poruszano dalej zarejestrowanie wydzierżawionego polowania przez wieś Bodaczów Ordynacji Zamojskiej za 3.000,00 zł, którą to sumę gromada przeznaczyła na utworzenie Straży Ochotniczej Pożarnej. Oprócz tego Ordynacja Zamojska przyrzekała bezpłatne dostarczenie drzewa na budowę remizy i inne potrzeby kulturalne wsi, uzależniając to jednak od sprawy zarejestrowania polowania, któremu stanęło na przeszkodzie paru ludzi złej woli, działających na szkodę gromady, wnosząc protest przeciwko wydzierżawieniu polowania. Można mieć nadzieję, że obecne trudności zostaną usunięte i wieś zabierze się wkrótce do budowy remizy.

Po załatwieniu spraw inwalidzkich, rozpatrzeniu sprawy serwitutowej wsi Bodaczów, skarg na wymierzanie kar szkolnych itp., Starosta odjechał do Tworyczowa dla zbadania budowy szkoły i do wsi Żrebce, gdzie pobudowano remizę strażacką i wystąpiono o pomoc na pokrycie tejże blachą ocynkowaną.

Słowo Zamojskie, nr 3, 27 października 1929 r.

* * *

Strach ma wielkie oczy. 16 maja 1930 roku we wsi Złojec gminy Mokre Andrzej Kawala na płocie swej zagrody znalazł przyczepioną kartkę tej treści: „pożar będzie w Złojcu trzy razy w jednym tygodniu. Po całej Polsce 500 nas chodzi”. Kartka wywarła ogromne wrażenie na mieszkańcach. Czuwali dniem i nocą, powiązali rzeczy, nie zwozili siana i w każdym przechodniu upatrywali podpalacza. Panika rozszerzała się na dalszą okolicę.

Policja sprytnie urwała łeb hydrze powszechnego przerażenia. I dzisiaj cała okolica śmieje się ze swego wielkookiego strachu. Urzędnik śledczy przyjrzał się charakterowi pisma na kartce i zbadał kajety uczniów szkoły powszechnej. Po nitce do kłębka trafił do 15-letniego Michała Jakubczaka, który napisał kartkę dla zastraszenia swej ciotki.

W tym czasie kręciła się po wsi niejaka Marianna Czerwieńska z Lublina, poszukując zajęcia i wróżąc z kart dla zarobku. Zebrała obfite żniwo z wróżby, bo każdy chciał wiedzieć, czy sptonie domostwo lub ocaleje?. Otóż spryciarka wróżyła przeważnie pożary, widząc przerażenie mieszkańców, spryciarka dowiedziała się bowiem o groźnej zapowiedzi pożarów. Wsadzono ją pod klucz.

Słowo Zamojskie, nr 23, 8 czerwca 1930 r.

Wyszukał: Piotr Szczurek

Więści szkolne

UROCZYSTA INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO 2018/2019

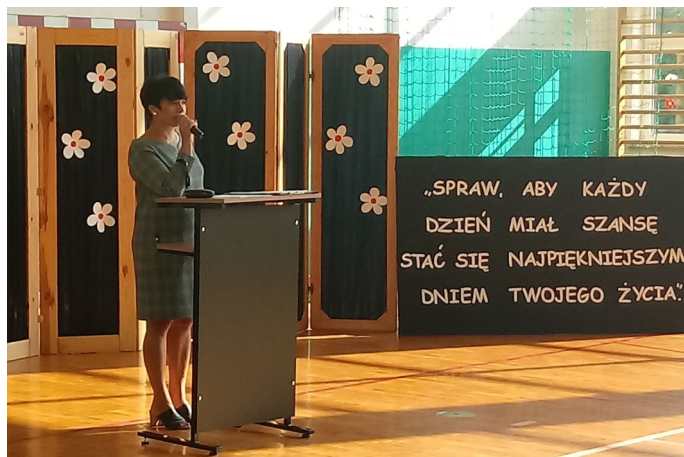
Jak w każdej szkole w Polsce 3 września 2018r. odbyła się w naszej szkole Uroczysta Inauguracja Roku Szkolnego 2018/2019.

Uroczystość rozpoczęto Mszą św. w Kaplicy pod wezwaniem bł. Czesława w Sułowie, którą odprawił Proboszcz Parafii Tworczyów ks. Marek Gudź. Na Inauguracji obecni byli: przedstawiciel organu nadzorującego - Pani Dorota Kurzyńska Starszy Wizytator Kuratorium Oświaty w Lublinie oraz przedstawiciel organu prowadzącego - Pan Leon Bulak Wójt Gminy Sułów.

Pani Małgorzata Kuźma Dyrektor Szkoły Podstawowej w Sułowie powitała zaproszonych gości, rodziców dzieci i uczniów, a szczególnie tych, którzy w naszej szkole są po raz pierwszy; dzieci, uczniów- tych starszych i tych młodszych oraz nauczycieli i wszystkich pracowników szkoły. Podczas uroczystości znalazły się akcenty patriotyczne. Odśpiewano hymn państwowy oraz w 79 rocznicę wybuchu II wojny światowej uczczono minutą ciszy poległych w niej uczniów i nauczycieli.

W swoim wystąpieniu Pani dyrektor mówiła o nowościach w organizacji pracy szkoły oraz przedstawiła priorytetowe kierunki realizacji polityki państwa wyznaczone przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na bieżący rok szkolny, czyli:

- działania związane z 100 rocznicą odzyskania niepodległości - wychowanie do wartości i kształtowanie patriotycznych postaw uczniów;
- wdrażanie nowej podstawy programowej kształcenia ogólnego, kształcenie rozwijające samodzielność, kreatywność i innowacyjność uczniów;



- rozwój doradztwa zawodowego;
- rozwijanie kompetencji cyfrowych uczniów i nauczycieli. Bezpieczne i odpowiedzialne korzystanie z zasobów dostępnych w sieci.

Podczas Inauguracji głos zabrała także Pani wizytator. W swoim wystąpieniu odczytała między innymi list Pani minister skierowany do nauczycieli.

Wszyscy życzyli uczniom i nauczycielom wytrwałości i sukcesów w nowym roku szkolnym a Pani dyrektor przedstawiła najważniejsze sprawy związane z pracą w bieżącym roku szkolnym. Uroczystość zakończyły spotkanie rodziców z wychowawcami.

Małgorzata Kuźma

UROCZYSTE ROZPOCZĘCIE ROKU SZKOLNEGO 2018/2019

03.09.2018r. w naszej szkole odbyła się uroczysta akademia z okazji inauguracji roku szkolnego 2018/2019, poprzedzona Mszą Świętą o godzinie 8.00 w kościele p.w. NSPJ w Bodaczowie pod przewodnictwem księdza proboszcza - Ireneusza Fedeca. Na samym początku głos zabrała pani dyrektor - Joanna Pomarańska, która powitała nauczycieli, rodziców oraz uczniów, po czym zaprosiła wszystkich zgromadzonych do wysłuchania krótkiego montażu słowno-muzycznego przygotowanego przez chór Ars Musica pod kierunkiem p. Anny Jaworskiej.

Po części artystycznej głos zabrał Wójt Gminy Sułów - Pan Leon Bulak życząc uczniom i nauczycielom owocnej pracy w roku szkolnym. Następnie głos ponownie zabrała pani dyrektor, odczytując list Lubelskiego Kuratora Oświaty, Teresy Misiuk. Pani dyrektor również skierowała kilka słów od siebie, a także przekazała informacje dotyczące spraw organizacyjnych. Po uroczystym apelu uczniowie udali się wraz ze swoimi wychowawcami do klas.



Dekorację na uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego 2018/2019 wykonała p. Bożena Chwiejczak wraz z p. Anną Jaworską.

ZS w Michalowie

WYCIECZKA DO KAZIMIERZA DOLNEGO

Dnia 20 września 2018 r. 20 uczniów ze Szkoły Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Michalowie w nagrodę za aktywny udział w zbiórce makulatury w ramach akcji „MAKULATURA NA STUDNIE” wzięło udział w wycieczce do Kazimierza Dolnego i Wojciechowa.

Wyruszone przed kościoła parafialnego w Klemensowie o godzinie 7.00. Opiekę nad uczniami sprawowali organizatorzy akcji: ks. Proboszcz - Ireneusz Fedec oraz p. Dorota Gnieciak.

Na wstępie udano się do pięknego, zabytkowego Kazimierza Dolnego. Uczniowie mieli okazję pospacerować po malowniczym Rynku, obejrzeć kamieniczki i spichlerze, po czym udali się na Zamek i Basztę z XIII wieku, z której podziwiali panoramę miasta. Następnie wspięli się na Górę Trzech Krzyży, a następnie mogli zakupić pamiątki i skosztować lokalnych przysmaków.

Kolejnym etapem wycieczki był rejs statkiem po Wiśle, podczas którego podziwiano panoramę Kazimierza Dolnego.

Ostatni punkt programu stanowił Park Zwierząt, Rozrywki i Edukacji zlokalizowany w miejscowości Wojciechów, gdzie zwiedzający mogli zobaczyć zwierzęta z różnych kontynentów, podziwiać drapieżników, w tym króla zwierząt - lwa. Spacerując alejkami parku, podpatrywali figlujące małpy, spoglądali w groźne oczy pum, przechadzali się obok wielbłądów, zobaczyli galopujące antylopy i jelenie różnych gatunków.

Uczniowie zobaczyli tam także kangury, osiołki, lamy, różne gatunki kóz i owiec, w tym rzadki gatunek - kozy śruborogie, słodkie szopy pracze, przedziwne kolczaste jeżozwierze, „zakręcone” bydło szkockie, wiewiórki, króliki, lisy polarne i inne. Niektórzy nawet zawarli „bliższą przyjaźń” z alpakami...

Na zakończenie uczniowie skorzystali z palcu zabaw, po czym szczęśliwi i pełni wrażeń o godzinie 20.00 powrócili do swoich domów.

Dorota Gnieciak

URATUJMY SERCE MIŁOSZKA

W dniach 10 - 14 września 2018 r. uczniowie ze Szkolnego Klubu Wolontariusza zareagowali na apel o pomoc Fundacji „Szlachetny Gest” i zorganizowali w szkole zbiórkę pieniężną na rzecz chorego na serce Miłoszka, który potrzebował natychmiastowej i bardzo kosztownej operacji w Niemczech. Jak zawsze, tak i teraz społeczność uczniowska oraz pracownicy Szkoły Podstawo-

wej im. św. Jana Pawła II nas nie zawiedli. Ostatecznie zebrano 223 zł, które opiekun SKW, p. Dorota Gnieciak przekazała na rzecz fundacji. Wszystkim DARCZYŃCOM z całego serca dziękujemy!!!

SP w Michalowie

LEKCJA FIZYKI W PRAKTYCE

Dnia 18 września 2018r. w Szkole Podstawowej w Sułowie gościła grupa „Zaelektryzowani”, która specjalizuje się w propagowaniu atrakcyjnej edukacji poprzez przedstawianie interaktywnych spektakli, których celem jest - poza elementem rozrywkowym - przemycanie treści lekcyjnych.

W tym roku animatorzy zaprezentowali spektakl pt. „Fizyka wszędzie styka”. Fabuła pokazu była bardzo przystępna i zgrabnie łączyła elementy humorystyczne oraz edukacyjne. Prowadzący wykonali efektowne eksperymenty np. powstawanie wirów pierścieniowych, wytwarzanie wodoru, zabawy z kondensacją, efekty Stroopa, zabawy z helem i ciekłym azotem.

Występ grupy „Zaelektryzowani” cieszył się wielkim uznaniem. Uczniowie czynnie uczestniczyli w pokazie i głośno oklaskiwali eksperymenty. Wszystkich cieszyło to, że mogli nie tylko zobaczyć doświadczenia, ale również wziąć udział w niektórych z nich.

Po zaprezentowanych eksperymentach prowadzący wyjaśniali tajniki przeprowadzonych doświadczeń. Lekcja

ta bardzo podobna się wszystkim widzom, którymi byli uczniowie klas I-VI, czyli ci, którzy dopiero przygotowują się do nauki fizyki i chemii.



Barwny scenariusz pokazu i możliwość aktywnego udziału uczniów połączył w sobie elementy edukacyjne z humorystycznymi, co zagwarantowało widzom nie tylko przyjemnie spędzony czas, ale przede wszystkim zdobycie wiedzy o otaczającym nas świecie. Z niecierpliwością czekamy na kolejne spotkanie!

SP w Sułowie

IMIONA – CO O NAS MÓWIA?

Tegoroczny wrzesień przyniósł ze sobą ciepłą atmosferę babiego lata. I choć to już początek jesieni, to wciąż zdarzają się dni przypominające beztrudny letni czas. Wśród wrześnieowych solenizantów znajdują się posiadacze i posiadaczki dwóch bardzo popularnych imion. Obchodzone 8 września święto Matki Boskiej Siewnej to jednocześnie dzień imienin wielu Pań noszących piękne imię Maria. Dwa dni później, 10 września przypadają imieniny Łukasza, równie popularnego imienia męskiego. Jakie cechy przypisuje się osobom noszącym te właśnie imiona? Przeczytajmy, nawet jeśli tylko z przymrużeniem oka.

Maria

Jest to imię pochodzenia najprawdopodobniej hebrajskiego, wywodzące się od słowa mariam, które oznacza - napawać radością lub od egipskiego meri-jam tłumaczonego jako - ukochana przez Boga. Pierwotna hebrajska wersja imienia Miriam przekształcona została na Mariam, stąd późniejsza wersja tego imienia: Maria. Imię to stało się niezwykle popularne w związku z kultem Marii, Matki Boskiej. Jednak przez długi okres czasu istniał zwyczaj, który zakazywał nadawania tego imienia dzieciom, przez wzgląd na religijny szacunek. Kiedy księżniczka ruska Maria na pocz. XI w. wychodziła za mąż za Kazimierza Odnowiciela, zmieniono jej imię na Dobrogniewa. Już w XVII w. przyjęto jednak bez oporu imiona żony króla Władysława IV Marii Ludwiki i jej damy dworu Marii Kazimiery, późniejszej żony króla Jana Sobieskiego. Polscy katolicy zaczęli używać imienia Maria dopiero od XVIII w., lecz imię Matki Boskiej zachowano w odrębnej formie – Maryja. W epoce romantyzmu, dzięki poezji Adama Mickiewicza, który często opiewał ukochaną Marylę, stało się najpopularniejszym polskim imieniem kobiecym; jako drugie imię nadawane jest także mężczyznom. Obecnie imię Maria jest jednym z pięciu najpopularniejszych imion w kraju.

Kobieta obdarzona tym imieniem jest przywiązana do tradycji konserwatystką. Prezentuje wszystkie godne pochwały cechy: jest szlachetna, opanowana, taktowna, sprawiedliwa i prostolinijna. Nigdy nie odstępowała od swych zasad, którymi niezmiennie kieruje się przez całe życie. Nawet jeśli byłoby to dla niej bardzo korzystne i nikt by się o tym nie dowiedział, zachowanie niezgodne z normami etycznymi nawet nie przychodzi jej do głowy, bo wie, że potem nie mogłaby spokojnie spać.

W życiu często kieruje się intuicją i dzięki temu udaje jej się osiągać swoje cele, ale nigdy przy tym nikogo nie rani, gdyż nie bywa bezwzględna i jest w stanie zrezygnować ze swego najważniejszego celu jeśli dojdzie do wniosku, że jego realizacja mogłaby pociągnąć za sobą negatywne dla kogoś skutki. Doskonale zna ludzką naturę, co pozwala jej dobrze porozumiewać się z ludźmi, nic zatem dziwnego, że stale jest nimi otoczona. Nikt nie umie tak jak ona życzliwie wysłuchać i pocieszyć, a potem mądrze doradzić, dlatego jej dom jest stale pełen skrzywdzonych, przygnębionych osób, którym nigdy nie odmawia pomocy. Powoduje to, że nieraz

ma zbyt mało czasu dla swych najbliższych, jednak oni nie mają o to do niej pretensji, bo wiedzą, jak ważny jest dla niej drugi człowiek.

Zazwyczaj jednak Marii udaje się bardzo sprawnie godzić wszystkie obowiązki i działać we wszystkich dziedzinach życia. Duża zasługa w tym, iż ma zdolność podejmowania szybkich, ale zawsze słusznych decyzji, co pozwala jej zaoszczędzić mnóstwo czasu i dokonywać mądrych wyborów. Myli się naprawdę bardzo rzadko, ale jeśli już tak się stanie, nie ma problemu, by przyznać się do błędu, a poza tym potrafi wyciągać wnioski na przyszłość i można mieć pewność, że drugi raz nie popełni tej samej pomyłki.

Ludzie cenią ją także za jej stałość poglądów, które nie zmieniają się nawet wówczas, gdy wszystko wokół się zmienia, a ona zostaje sama jedna i nie czuje się z tym komfortowo. Oportunizm jest jednak jak najbardziej sprzeczny z jej naturą i na pewno nigdy nie odstąpi od swoich zasad tylko dlatego, że tak wypada albo wymaga tego od niej otoczenie.

Maria jest bez reszty oddana swojej rodzinie i kwestia jej dobra w znacznej mierze determinuje jej życie. Jeśli podejmuje jakąś decyzję dotyczącą własnej osoby, w pierwszej kolejności zastanawia się, czy nie odbije się to w negatywny sposób na jej najbliższych. Od wczesnej młodości marzy o posiadaniu dzieci i nawet sobie nie wyobraża, że mogłaby ich nie mieć, a potem czerpie ogromną satysfakcję z ich wychowywania i obserwowania, jak przejmują jej wzorce.

Maria spełni się w zawodach opartych na kontaktach z ludźmi i wymagających umiejętności twórczych. Zadziwiająca pamięć pomaga jej w przyswajaniu wiedzy i zdobywaniu doświadczenia. To wspaniały typ przywódcy, który do tego posiada zmysł organizatorski. Ceni sobie porządek, ład oraz przejrzyste i logiczne procedury. Maria realizuje się w pracy z dziećmi i osobami potrzebującymi, dlatego dobrym zawodem dla niej byłby lekarz, pielęgniarka, nauczycielka, logopeda i inne o podobnym charakterze.

Imieniny:

Maria obchodzi imieniny: 1, 23 stycznia, 2, 11 lutego, 25 marca, 9, 14, 26, 28 kwietnia, 3, 24, 29, 31 maja, 2, 27 czerwca, 2, 16, 22, 29 lipca, 2, 5, 15, 22, 26 sierpnia, 8, 12, 15, 24 września, 7, 11 października, 16, 21 listopada, 8, 10 grudnia.



Maryja—Matka Jezusa

Najbardziej popularną datą obchodzenia imienin Marii jest: 1 stycznia, 2 lutego, 25 marca, 3 maja, 16 lipca, 15, 26 sierpnia, 8, 12 września, 21 listopada, 8 grudnia.

Patronką wszystkich Marii jest oczywiście Maria z Nazaretu, Matka Boska - żona Józefa z Nazaretu i matka Jezusa Chrystusa.

Ojcem Marii był Joachim a matką Anna, siostra Elżbiety, ta z kolei była matką Jana Chrzciciela. Według źródeł, małżonkowie Joachim i Anna wyglądali potomstwa z utęsknieniem. Źródła mówią o przysiędze, jaką złożyli Panu, mianowicie obiecali oddać dziecko na służbę w świątyni, jeśli tylko wszystko pomyślnie się ułoży. Dużo się o to modlili, aż pewnego dnia Annie ukazał się anioł, który oznajmił, że dziecko, którego oczekują będzie wielbione przez niezliczone rzesze wiernych. Wkrótce urodziła się córka, a rodzice nadali jej imię Maria. W wieku trzech lat dziewczynka została oddana na wychowanie kapłanom i niewiastom usługującym w świątyni. Później, gdy podrosła, była szykowana do zamążpójścia. Przeznaczono ją na małżonkę Józefa z Galilei. W tym czasie młodej Marii miał się ukazać Archanioł Gabriel, zwiastując jej narodziny Syna - Jezusa.

Narodziny Jezusa Chrystusa, miały miejsce w miejscowości Betlejem. Rodzice jednak zostali zmuszeni do szybkiej emigracji do Egiptu, chroniąc w ten sposób nowonarodzonego syna przed rzezią, jaką zorganizował ówczesny król żydowski Herod, który dowiedział się o przyjściu na świat mesjasza - nowego i właściwego króla Żydów.

W czasie działalności ewangelicznej Jezusa, Matka nie spędzała z nim wiele czasu. Na pewno uczestniczyła wraz z nim w weselu, które odbyło się w Kanie Galilejskiej. Wtedy właśnie była świadkiem cudu dokonanego przez Chrystusa. Badacze Ewangelii podkreślają, że największy nacisk został położony na duchowy związek Syna z Matką. Szczególnie widoczne jest to, gdy przyrzemy się ostatnim dniom ziemskiego życia Syna Bożego. Święta Maria cierpiała wraz z nim, a Zbawiciel aż do końca mógł liczyć na jej obecność i wsparcie.

Tradycja chrześcijańska mówi, że Matka Boska została wniebowzięta wraz z ciałem. Dogmat potwierdzający to przekonanie wydał w 1950 r. papież Pius XII. Inne przekazy mówią o tym, że zamieszkała ona wraz ze świętym Janem w Efezie.

Kult Matki Boskiej jest dzisiaj niezwykle żywy na całym świecie. Cieszy się ona wieloma tytułami, np.: Orędowniczka, Współodkupicielka, Królowa Apostołów, Matka Kościoła itp. W ciągu roku obchodzonych jest wiele świąt związanych z postacią św. Marii z Nazaretu. W Polsce do najważniejszych należą: uroczystość Bożej Rodzicielki Maryi (1 stycznia), święto Ofiarowania Pańskiego (2 lutego), Zwiastowanie Pańskie (25 marca), uroczystość NMP Królowej Polski (3 maja), uroczystość Wniebowzięcia NMP (15 sierpnia), uroczystość Narodzenia NMP (8 września), uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP (8 grudnia).

Łukasz

Jest to imię o łacińskim pochodzeniu i można je przetłumaczyć jako „mieszkaniec Lukanii”, lub „jasny”. Z greckiego Loukas to forma rzymskiego imienia Lucius oznaczającego osobę „urodzoną o świcie”. Łukasz to osoba systematyczna, dokładna i pracowita. To spokojny i cierpliwy flegmatyk. Jego dewiza brzmi „powoli, ale do celu”. Zanim się wypowie czy podejmie decyzję, waży starannie wszystkie za i przeciw. Nigdy się nie załamuje na widok przeszkód. Jest bardzo obowiązkowy i sumienny. Posiada dar niezwyklej koncentracji, dzięki czemu analizuje i trafnie rozwiązuje napotymane problemy. Łukasz nie lubi tłumy ani hałasu, ale nie gardzi spotkaniami w większym gronie. Nie znosi konfliktów oraz sporów, dlatego dyplomatycznie dąży do ugody. Łukasz to facet, dla którego życie to wyzwanie. To mężczyzna praktyczny i pewny siebie. Nie ulega wpływom, potrafi być obiektywny oraz poświęcić wszystko dla sprawy, gdy znajdzie taką potrzebę. Nie lubi dwuznacznych czy wątpliwych sytuacji. Pracuje wówczas dokładnie, wydajnie i jest miły.

To marzyciel i romantyk! Ma bardzo delikatną naturę, ale niezwykle bogate wnętrze i bujną wyobraźnię. Głównie dlatego, iż nie uznaje kompromisów, a jedynie podporządkowanie się jego woli. Od najmłodszych lat jest wrażliwy na wdzięki kobiece i pragnie by go kochało i mu o tym mówiono. Sam pozostaje wierny do końca - przysięga z pełną odpowiedzialnością za słowa.

Łukasz to bardzo rodzinny mężczyzna. Jego powołaniem jest posiadać żonę i dzieci. Sam zbuduje dom i posadzi drzewo przy pierwszej nadarzającej się okazji - jest niezwykle zaradny. Nawet jeśli będzie to skromne miejsce, a domek ciasny - najważniejsze będzie ciepło i ta magiczna atmosfera rodzinnego gniazdka.

Łukasz jest umiarkowanie towarzyski. Posiadanie zaufanych i bliskich przyjaciół sprawia, iż czuje się bezpiecznie w życiu. Nie jest typem samotnika, nawet jeśli czasem alienuje się w towarzystwie. Łukasz po prostu obserwuje innych, aby lepiej ich poznać - jest osobą wyważoną w osądach. Nie rzuca słów na wiatr i zawsze mówi prawdę. U innych potrafi wyczuć najdrobniejszą nutkę fałszu. Bardzo chętnie niesie pomoc innym i lubi oddawać przeróżne przysługi. Nigdy nie oczekuje rewanżu - jest altruistą. Łukasz posiada bowiem szczerą naturę, jest otwarty i gotowy do poświęceń, najbardziej w imię uznawanych przez siebie ideałów. Jest ekstrawertykiem i nie kryje się ze swoją opinią - świat zewnętrzny i zdanie bliskich są dla niego niepodważalną wartością. Zdarza mu się jednak nieoczekiwanie wybuchnąć i popaść w konflikt z bliskimi.

Łukasz preferuje zawody, w których efekt pracy jest długotrwały, a jego osiągnięcie wymaga sporo czasu i zaangażowania. Sprawdzi się w branżach związanych z niesieniem pomocy innym. Mężczyźni o tym imieniu często także udzielają się jako wolontariusze w organizacjach charytatywnych.

Imieniny:

Łukasz obchodzi imieniny: 11, 17 lutego, 21, 22 kwietnia, 10 września, 18, 31 października, 10 listopada, 17 grudnia.

Najbardziej znanym patronem wszystkich noszących to imię jest św. Łukasz Ewangelista. Święty Łukasz pochodził z pogańskiej rodziny z Antiochii Syryjskiej. W starożytności Antiochia słynęła z wyższych szkół i ożywionego życia kulturalnego. Tu Łukasz otrzymał staranne wykształcenie humanistyczne i zawodowe. Z zawodu był lekarzem. Po przyjęciu wiary chrześcijańskiej cały swój talent i wykształcenie zaangażował do głoszenia Ewangelii. Stąd w ówczesnych kręgach chrześcijańskich był znany jako Ewangelista. W połowie pierwszego wieku przyłączył się do św. Pawła w czasie jego drugiej podróży misyjnej. Miało to miejsce w Troadzie, w Azji Mniejszej. Następnie przez jakiś czas przebywał w nowo założonym kościele w Filipi w Macedonii, gdzie zorganizował pomoc materialną dla św. Pawła w Tesalonicach, a potem w Koryncie. Po siedmiu latach (ok. 58 r.) ponownie przyłącza się do św. Pawła i razem z nim udaje się do Jerozolimy.

Następnie towarzyszy św. Pawłowi w czasie jego dwuletniego pobytu w więzieniu w Cezarei Nadmorskiej. Mieszkał tam w domu św. Filipa. W tym czasie, poza głoszeniem Ewangelii, pomocą materialną i duchową dla św. Pawła zaczął systematycznie gromadzić materiały do Dziejów Apostolskich, które przypuszczalnie zaplanował napisać jako dokumentację służącą do przedstawienia cesarzowi rzymskiemu w czekającym św. Pawła procesie w Rzymie.

Z Cezarei Łukasz udaje się wraz ze św. Pawłem w podróż do Rzymu. Opisał ją dokładnie w Dziejach Apostolskich (rozdz. 27 i 28). W Rzymie pozostał z niewielkimi przerwami przez cały czas trwania uwięzienia św. Pawła, będąc świadkiem jego śmierci męczeńskiej. Także w Rzymie Łukasz poznał św. Marka ewangelistę. Starannie przestudiował napisaną przez niego ewangelię i sam zaczął pisać Ewangelię oraz przygotowywać drugie wydanie Dziejów Apostolskich.

Według tradycji kościelnej po śmierci Pawła św. Łukasz udał się do Achai (Grecja środkowa), gdzie wydał Ewangelię i Dzieje Apostolskie. Jako 84 letni starzec miał ponieść śmierć męczeńską w Beocji (Grecja północna).

W 357 r. jego relikwie przeniesiono do Konstantynopola. W XIII w. relikwie te miały być przeniesione do Padwy.

W swojej Ewangelii św. Łukasz ukazuje Chrystusa jako centrum całej historii ludzkiej. Natomiast w Dziejach Apostolskich skupia uwagę na działalności apostołskiej św. Piotra i św. Pawła, wskazując na szczególną rolę Ducha Świętego w powstaniu i rozwoju Kościoła w pierwszych latach jego istnienia. Ponieważ swoje ujęcie Ewangelii rozpoczyna od opisu modlitwy kapłana Zachariasza w świątyni jerozolimskiej, dlatego przypisano mu symbol wołu z wizji prorockiej Ezechiela (1,10). Malarze przedstawiają go zatem najczęściej wraz z podobizną wołu. Najstarszy obraz przedstawia Łukasza jako brodatego mężczyznę w stroju rzymskim ze zwojem księgi. Rzadko malarze podkreślają, że był lekarzem, ale wielokrotnie ukazują go jako portrecistę NMP. Pogląd, że Łukasz był malarzem opiera się na plastycznym przedstawianiu przez niego wielu scen w Ewangelii. Dlatego Ewangelia Łukasza inspirowała malarzy do przedstawiania takich obrazów, jak zwiastowanie NMP, nawiedzenie św. Elżbiety, narodzenie Jezusa, pokłon pasterzy, ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej, dobry Samarytanin, syn marnotrawny, Dobry Pasterz i zagubiona owca, krwawy pot Jezusa w Ogrodzie Oliwnym itp.



św. Łukasz Ewangelista

Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. www.deon.pl
2. „Niedziela” nr. 12/2011
3. www.znaczenie-imion.net
4. www.familie.pl

JESIEŃ W KWIATACH

Jesienią w ogrodach kwitnie wiele roślin, jak choćby astry, wrzosa, rozchodniki czy ziemowity, których kolorowe kwiaty stanowią przepiękną ozdobę dużych i małych ogródków, rabat, balkonów i tarasów. Czas kwitnienia ostatnich roślin jesienią zależy oczywiście od pogody.

Jesienią zakwitają przede wszystkim byliny. Niektóre po raz pierwszy, inne odradzają się po przycięciu, po wiosenno-letnim kwitnieniu i u schyłku sezonu powtórnie tworzą kwiaty np. ostróżka ogrodowa czy kocimiętka. Najpiękniej i najdłużej rośliny kwitną wtedy, gdy jesień jest ciepła i długa. Ich wrogiem są niskie temperatury, ale niektóre gatunki kwitną nawet po pierw-

szych przymrozkach (na przykład wrzosa i złocień ogrodowy, czyli chryzantemy). Do pierwszych przymrozków, często przez całe lato, kwitną też liczne rośliny jednoroczne.

Rośliny kwitnące jesienią

Marcinki (astry)

Marcinki to zakwitające jesienią astry nowoangielskie, astry nowobelgijskie i astry krzaczaste. Nazwa pochodzi od imienia Marcina - październikowego solenizanta. Różnią się przede wszystkim wysokością. Astry krzaczaste dorastają do 20-50 cm, nowobelgijskie do 80-150 cm, a nowoangielskie nawet do 2 m (ponieważ najniż-

sze liście na pędach zasychają wcześniej i szpecą, należy je sadzić z tyłu rabaty). Kwiaty są fioletowe, różowe, niebieskie lub białe. Najlepiej rosną w słonecznych miejscach, w próchnicznej, żyznej i dość wilgotnej glebie. W takich warunkach tworzą okazałe kępy i bardzo obficie kwitną. Posadzone w miejscach suchych częściej chorują na mączniaka i mają mniej kwiatów. Co kilka lat, wiosną, warto odmłodzić rośliny, odrywając od karp ukorzenione sadzonki i sadząc je w nowym miejscu.

Powojnik tangucki

Pnącze dorastające do 4-5 m wysokości. Odznacza się zdrowym wzrostem i niewielkimi wymaganiami. Dobrze rośnie w każdej glebie, pod warunkiem, że nie jest ona podmokła, najlepiej rozwija się w słońcu i lekkim półcieniu. Jest odporny na suszę. Szczególnie efektowna jest bujnie rosnąca odmiana 'Bill McKenzie', która kwitnie od czerwca, aż do listopadowych mrozów (wtedy dopiero opadają liście). Od lipca obok kwiatów dojrzewają na pędach dekoracyjne puszyste owocostany zdobiące roślinę aż do wiosny.

Rudbekia błyskotliwa

Gęste kępy tej byliny osiągają 60-70 cm wysokości. Kwitnie długo (od sierpnia aż do mrozów) i bardzo obficie. Żółte kwiaty mają średnicę ponad 10 cm, dzięki sztywnym łodygom doskonale nadają się do wazonu. Rudbekia najlepiej rośnie w słońcu, w żyznej glebie, ale zadowala się też gorszym siedliskiem i jest dość wytrzymała na suszę. W sprzyjających warunkach szybko się rozrasta i rozsiewa. U schyłku lata zakwitają też rudbekia lśniaca i naga.

Rozchodnik okazały

Tworzy regularne, kopulaste kępy wysokości 40-60 cm. Przez lato ozdoba są jego mięsiste seledynowe liście. Od sierpnia do października rozwijają się różowe kwiaty, które wabią motyle. Warto je pozostawić także po zaschnięciu, bo ładnie wyglądają zimą przysypane szronem lub śniegiem. Jest to roślina bez wymagań - rośnie dobrze nawet w piaszczystej i suchej glebie. Lubi słońce. Podobny do rozchodnika okazałego jest rozchodnik karpacki oraz wielki - krajowy gatunek o kremowych kwiatach rosnący między innymi na wapiennych zboczach Pogórza i Pienin. Jego młode pędy i liście były wykorzystywane w ludowej kuchni do przygotowywania sałatek.

Słoneczniczek szorstki

Tworzy gęste kępy wysokości 80-150 cm. Kwitnie nieprzerwanie i obficie od lipca aż do przymrozków. Ma niewielkie wymagania - wystarczy mu przeciętna gleba i słońce. Choć służy mu wilgotne podłoże, dobrze znosi też krótkotrwałe susze. Jest długowieczny, w tym samym miejscu może rosnąć przez wiele lat. Łatwo się rozrasta i rozsiewa. W ogrodach poza słoneczniczkiem o pojedynczych kwiatach uprawiane są odmiany półpełne i pełne.

Wrzos

Jest to zimozielona krzewinka wysokości 20-50 cm. Kwiaty rozwijają się we wrześniu i w październiku, ale odmiany tak zwanych wrzosów pączkowych kwitną do końca listopada, a niekiedy i w grudniu. Dobrze rośnie



Zimowity

w słonecznych miejscach, w lekkiej, próchnicznej i kwaśnej glebie (pH 3,5-5). W środowisku naturalnym wrzosy porastają nawet piaszczyste wydmy i są odporne na suszę, jednak ogrodowe odmiany znacznie lepiej czują się w ziemi, która nie jest narażona na ciągłe przesuszanie. Nie lubią gleby podmokłej. W czasie surowych i bezśnieżnych zim mogą cierpieć od mrozu, dlatego należy je wcześniej przykryć ściernymi gałęziami albo włókniną.

Zawilec japoński

Bylina wysokości 60-120 cm. Delikatne jasnoróżowe kwiaty (u odmian ogrodowych kwiaty mogą być białe, ciemnoróżowe lub amarantowe) rozwijają się od sierpnia, aż do pierwszych mrozów. Lubi żyzną, próchniczną, przepuszczalną i wilgotną glebę oraz oświetlenie miejsca. Źle rośnie w pełnym słońcu. W mroźne i bezśnieżne zimy może przemarzać (zwłaszcza młode rośliny w pierwszym roku po posadzeniu). Dlatego po przymrozkach trzeba je okryć grubą warstwą suchych liści.

Zimowity

To rośliny, które się pojawiają i znikają. Wiosną rozwijają się duże lancetowate liście, które zasychają w czerwcu, a we wrześniu wprost z ziemi wyrastają liliowe kwiaty. Można je wstawiać do wazonu. Zimowity powinny rosnąć w słonecznych lub półcienistych miejscach, w żyznej, próchnicznej i niezbyt suchej glebie. Bulwy należy sadzić w drugiej połowie lipca. W tym samym miejscu mogą pozostawać przez wiele lat; z czasem rozrastają się, tworząc duże kępy. W ogrodach najczęściej jest uprawiany zimowit jesienny i zimowit powabny, czyli wspaniały. Zimowity są roślinami trującymi.

Chryzantemy

Chryzantemy to rośliny wieloletnie z rodziny astrowatych (Asteraceae). W ogrodzie rośliny te zwykle dorastają do 60 cm wysokości i mają wzniesiony, krzaczkasty pokrój. Wytwarzają charakterystyczne, pierzasto powcinane liście. Kwiaty, w zależności od gatunku, mogą się różnić wielkością, kształtem i barwą. W sprzedaży dostępne są chryzantemy o różnych kwiatostanach: pojedynczych, półpełnych, pełnych, kulistych, półkulistych, parasolowatych, anemonowych, pomponowych, igielkowych. Zróżnicowany jest także ich barwa: od

białej, przez różne odcienie żółtej, pomarańczowej i różowej, do czerwonej. Chryzantemy to rośliny stosunkowo łatwe w uprawie, o ile zapewni im się odpowiednie warunki. Najlepiej rosną na stanowiskach słonecznych, w żyznym, przepuszczalnym podłożu o odczynie zasadowym. W czasie uprawy należy uważać, aby nie zalewać korzeni - zbyt obfite podlewanie może prowadzić do ich gnicia i wystąpienia chorób grzybowych. Chryzantemy negatywnie reagują także na przesuszenie - kwiaty wtedy szybko więdną. Nawożenie chryzantem powinno być intensywne - zwłaszcza przed i w czasie kwitnienia. Chryzantemy sadi się na miejsce stałe od maja aż do jesieni. Dobre rezultaty daje uprawa w pojemnikach. Po przekwitnięciu pędy można ścinać, a rośliny przenieść do chłodnego, jasnego pomieszczenia. Wtedy podlewanie ogranicza się do niezbędnego minimum. Odmiany drobnokwiatowe są bardziej odporne na niską temperaturę od odmian o większych kwiatach.

Jeśli zdecydujemy się uprawiać chryzantemy na balkonie, najlepiej kupić rośliny już kwitnące, gdyż uzyskanie ładnych krzaczków z uprawy amatorskiej jest dość kłopotliwe. Najlepsze chryzantemy na balkon, to odmiany doniczkowe (drobno- lub wielkokwiatowe), o zwartym, krzaczastym pokroju i dużej liczbie kwiatów, w rozmaitych kolorach: białym, żółtym, pomarańczowym, różowym, liliowym, brązowym, czerwonym (poza niebieskim).

Większość chryzantem kwitnie od sierpnia-września do pierwszych przymrozków, o ile mają zapewnione odpowiednie warunki uprawowe. Pamiętajmy, że usuwanie przekwitniętych kwiatów, pobudza powstawanie nowych pąków i wydłuża okres kwitnienia.

Chryzantemy wymagają stanowiska słonecznego i osłoniętego od wiatru. Podłoże dla chryzantem powinno być żyzne i próchnicze. Ziemia w doniczce powinna być stale lekko wilgotna, chociaż nigdy mokra. Na przesuszenie rośliny natychmiast reagują więdnieniem liści, natomiast zalanie powoduje u nich wystąpienie chorób grzybowych i gnicia korzeni.

Zawilec japoński



Opracowała: Marta Radzik

Źródła:

1. www.wymarzonyogrod.pl
2. „Mój piękny ogród” nr. 10/2008, nr. 9/2014
3. „Działkowiec” nr. 9/2015

Kącik literacki

RECENZJA KSIĄŻKI „POŚLIJ CHOCIAŻ SŁOWO”

*„Tę rozłąkę razem z tobą znoszę,
Czarną, trwałą, ciężką tak ogromnie.
Płaczesz? Raczej daj mi rękę, proszę,
I obiecaj we śnie przybyć do mnie...”*

Miłość... Czym ona jest w dzisiejszym świecie? Słowa i obietnice tak często bez znaczenia, rzucane ot tak, po prostu... Co więcej w dobie komputerów i Internetu przeważnie tylko pisane sobie wzajemnie w okienkach komunikatorów... Bezinteresowne poświęcenie dla drugiego człowieka... „To nie wystarczy Ci, że z Tobą jestem?”. Jedno nieporozumienie, poważniejsza kłótnia i po wielkim uczuciu nie zostaje nawet ślad. Mamy XXI wiek, świat idzie z postępem, wszystko zmienia się jakby na lepsze, ale czy na pewno...

Książka „Poślij chociaż słowo” napisana przez Orlando Figesa opowiada głównie o historii dwójki młodych ludzi, kobiety i mężczyzny. Lew i Swietłana Mieszczenkowie poznali się na studiach w latach trzydziestych, potem rozdzieliła ich wojna 1941-1945 i późniejsze uwięzienie Lwa w łagrze.

Jest to niezwykła opowieść o tym ile można znieść jeśli kocha się kogoś naprawdę. Wieloletnia rozłąka, duża odległość, możliwość kontaktowania się przez korespondencję listowną najpierw cenzurowaną później przesyłaną nielegalnie, bo tylko tak można było napisać

częściej i z choć odrobiną większej swobody... Wszystkie listy (ok 2 tysięcy) zostały zachowane w jednej walizce (ważącej 37 kg). Każdy z nich to nie tylko opis ich uczuć, szczerzej, płomiennej i niezachwianej niczym nawet przez chwilę miłości, ale także bieżący zapis życia w łagrze i powojennej Moskwie, zawieranych tam znajomości i przyjaźni...

Powieść ta od samego początku zmusiła mnie do wielu refleksji czego dowodem jest wstęp owej recenzji... Dzięki temu, że zapoznałam się z tą historią doszłam do wniosku, iż wiele w swoim życiu muszę zmienić, a przede wszystkim pracować nad swoim charakterem, dlatego jestem przekonana, że „Poślij chociaż słowo” zostanie w mojej pamięci na bardzo długo.



Aleksandra Jaworska

Kącik kulinarny



ZUPA KARTOFLANA

1 l bulionu, 8 ziemniaków, duża cebula, 30 dag kiełbasy śląskiej, ząbek czosnku, 3-4 suszone grzyby, 1 szkl. śmietany, 1 łyżka mąki, listek laurowy, ziele angielskie, sól pieprz, olej.

Ziemniaki obrać, pokroić w kostkę. Włożyć do gotującego się bulionu. Dodać listek laurowy i ziele angielskie. Gotować 15 min (aż ziemniaki będą miękkie). Grzyby namoczyć, ugotować osobno. Cebulę pokroić w piórka, kiełbasę w kostkę - podsmażyć je na oleju. Razem z tłuszczem dodać do zupy. Śmietanę zmiksować z mąką i chochelką zupy, wlać do garnka z zupą, dodać posiekane grzyby i rozarty czosnek, zagotować. Przyprawić solą i pieprzem.



MIĘSO DO ZIEMNIAKÓW

1 kg mięsa (karkówka, przęga wołowa lub inne), pęczek włoścзыzny, 1 liść laurowy, po 3 ziarenka pieprzu i ziela angielskiego, 20 dag pieczarek, sól, po 2 łyżki mąki i masła, natka pietruszki, biały pieprz, po ½ szkl. śmietany i mleka.

Do wrzątku włożyć mięso, zagotować i odszumować. Dodać przyprawy i włoścзыznę, gotować godzinę. Posolić, wyjąć jarzyny, mięso gotować, aż będzie miękkie. Następnie wyjąć je i pokroić w plastry. Pieczarki podsmażyć na maśle, oprószyć mąką, zasmażyć. Rozprowadzić 300 ml wywaru z mięsa mlekiem i śmietaną. Zagotować. Dodać jarzyny pokrojone na tzw. zapałkę, przyprawić. Tym sosem połać plastry mięsa. Posypać posiekaną natką, podawać z ziemniakami.



PRAŻONE JABŁKA

2 kg jabłek (antonówki, szara reneta), cytryna lub kwasek cytrynowy, ok. 40 dag cukru, cynamon, 3-4 goździki.

Jabłka umyć, obrać, usunąć gniazda nasienne, pokroić na kawałki. Wsypać do rondla, skropić sokiem z cytryny albo szczyptą kwasu cytrynowego rozpuszczonego w odrobinie wody, żeby nie ściemniały. Gotować na małym ogniu pod przykryciem, aż jabłka puszczą sok. Dodać cukier, cynamon i goździki. Owoce dusić tak długo, aż odparuje płyn, a jabłka zaczną robić się szkliste. Gorące jabłka przełożyć do wyparzonych słoików. Nałożyć pokrywkę, zamknąć, słoiki odwrócić, pozostawić na pokrywkach do wystygnięcia. Idealne do szarlotki i innych ciast, można nimi smarować naleśniki i omlety.



PIERNIK Z MARCHEWKĄ

30 dag mąki, 25 dag cukru, 50 dag marchwi, ¾ szkl. oleju, 4 jajka, 2 łyżeczki proszku do pieczenia, 1 przyprawa do pierników, po 5 dag rodzynek, orzechów włoskich i skórki pomarańczowej, tłuszcz i tarta bułka do blaszki.

Połowę cukru zrumienić na suchej patelni. Dodać 3-4 łyżki wody, wymieszać do rozpuszczenia, zagotować. Marchew obrać, zetrzeć na tarce z małymi oczkami. Żółtka utrzeć z cukrem. Połączyć z połową mąki, olejem, karmelem i przyprawą do pierników. Wymieszać z pozostałą mąką i marchwią, a na koniec z bakaliami oraz pianą z białek. Ciasto przełożyć do blaszki wysmarowanej tłuszczem i wysypanej tartą bułką. Piec ok 50 min. w temp. 180° C. Piernik można połać miodem i oprószyć pokruszonymi bakaliami.

Smacznego!
Przygotowała: Maria Godzisz

HUMOR

Wiejska dyskoteka. Chłopak podchodzi do dziewczyny:

- Tańczysz?
- Póki co, nie... - zalotnie odpowiada dziewczyna.
- Świetnie. Chodź, pomożesz traktor popchnąć.

• • •

- Kochanie, pójdziesz ze mną na siłownię?
- Uważasz, że jestem gruba?
- No dobra, jak nie chcesz...
- I do tego leniwa?
- Uspokój się.
- Masz mnie za histeryczkę?
- Wiesz, że nie o to chodzi.
- A dlaczego Ci tak zależy, żeby iść samemu?

• • •

Gdy jesteś martwy nie masz świadomości tego, że jesteś martwy. Cierpią tylko twoi bliscy. Dokładnie tak samo jest z byciem głupim.

• • •

Front wschodni. Do dowódcy kompani podbiega młody krasnoarmiejec.

- Towarzyszu! Tanki jadą!
 - A mnogo ich?
 - Mnogo!
 - To bierz granaty i rozganiaj je!
- Po chwili.
- Rozgonił tanki?
 - Rozgonił towarzyszu!
 - To oddawaj granaty.

• • •

Pijany facet wraca do domu. Żona zaczyna awanturę i wymownie pokazuje palcem na zegarek. Na co facet:

- Wielkie halo! Zegarek! Jak mój ojciec wracał do domu, to matka na kalendarz pokazywała!

Żona puka do drzwi sąsiadki:

- Dzień dobry, pani Małgosiu, czego pani szuka?
- Mogę zobaczyć mojego męża?
- Ale u mnie go nie ma.
- Wiem, ale z pani okna jest najlepszy widok.

• • •

Lucyfer przeprowadza inspekcję w piekle. Podchodzi do pierwszego kotła, którego pilnuje aż 10 diabłów i pyta:

- Dlaczego aż 10 diabłów pilnuje tego kotła?
- Bo w tym kotle gotują się Amerykanie, a oni są ambitni i każdy co chwilę usiłuje wyskoczyć.

Lucyfer idzie dalej i zauważa kociot, a przy nim 5 diabłów. Podchodzi i pyta:

- Czy tu tylko 5 diabłów wystarczy?
- Tak, w kotle gotują się Anglicy, są ambitni, ale przy tym trochę flegmatyczni, więc 5 wystarczy.

Następnie Lucyfer podchodzi do kotła, przy którym stoi jeden diabeł i zadaje mu pytanie:

- Czy ty tu sam wystarczysz, aby przypilnować kotła?
- Tak, bo w kotle gotują się Niemcy, to zdyscyplinowany naród, więc jeden diabeł wystarczy.

Lucyfer, idąc dalej, zauważa kociot, którego nikt nie pilnuje. Chodzi i szuka jakiegoś diabła, który by mu wyjaśnił zaistniałą sytuację. W końcu znajduje gdzieś odpoczywającego diabła, więc podchodzi i pyta:

- Dlaczego nikt nie pilnuje tego kotła?
- Bo w nim znajdują się Polacy.
- Czy ci ludzie nie chcą wydostać się z tego kotła?
- Ależ chcą, tylko jak już jeden próbuje się wydostać i wspina się na ściankę, to reszta go łapie i ściąga z powrotem na dół.

• • •

- Co robisz?
- Krzesło dla teściowej majstruję.
- O, dużo jeszcze zostało do zrobienia?
- Nie, tylko elektryka.

„Sekrety Wsi...” - Gazeta Regionalna - Gminy Sułów

Wydawca:

Urząd Gminy Sułów

Sułów 63, 22-448 Sułów

Strona internetowa: <http://www.sulow.pl/>

tel. +48 84 682 62 02

fax: +48 84 682 62 27

Rada programowa:

Aleksandra Martyna
Waldemar Pomarański
Dorota Gnieciak
Anna Godzisz
Renata Duda
Henryka Poździk
Anna Brodaczevska

Redakcja:

Redaktor naczelny:

Ryszard Pietrykowski (Sułów) 605 494 500

Hanna Mrówczyńska (Sułowiec)

Marta Radzik (Sułów)

Piotr Szczurek (Sułowiec)

Maria Godzisz (Kulików)

Skład: Arkadiusz Socha (Tworczyów)

Nakład 300 egz.

Materiały i artykuły do następnego numeru prosimy nadsyłać na adres Redakcji „Sekrety Wsi“ do 10 dnia każdego miesiąca ;-).

Adres: Sułów 63, 22-448 Sułów, powiat zamojski

E-mail: sekretyswi@wp.pl,